Pełna tabela loterii *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 18 (3980) WILNO, wtorek 19-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Francusko-żydowski plan emigracyjny

Jak doniósł „Le Petit Parisien" (a za dziennikiem francuskim prasa polska i żydowska) odbyła się we francuskim ministerstwie kolonij konferencja przedstawicieli szeregu organizacyj żydowskich z politykami i min. Moutet na czele. Wywiad, udzielony po konferencji przedstawicielowi „Le P. Parisien" przez min. kolonij p. Moutet wskazuje na pozytywny wynik narad. Francja otwiera dla kolonizacji żydowskiej trzy wyspy, nader urodzajne, o miejscowościach zdrowych, zdatnych do kolonizowania ich przez rasę białą. Jedynym szkopułem jest ich odległość, jednakże stałe linie francuskie łączą Madagaskar z Europą, a zapewne i Nową Kaledonię i Hebrydy. Pierwszy krok został zrobiony. **Miejmy nadzieję, że obecnie powstanie jakieś wielkie i poważne Towarzystwo Kolonizacyjne Francusko-Polsko-Żydowskie, które zajmie się realizacją planu osadniczego.**

Rozważmy tutaj powody, które skłoniły Rząd Francuski do otwarcia swoich kolonij dla emigracji żydowskiej. Nieulega wątpliwości, że wymagał tego dobrze zrozumiany interes kolonialny Francji. Od dawien dawna Francja ze względu na swój nikły przyrost naturalny nie posiada już własnych kandydatów do emigracji. W niektórych koloniach zaczyna nawet brakować kupców i urzędników. Żydzi europejscy nie będą tedy dla francuskich kolonij ciężarem, ale normalną warstwą emigracyjną, jaką w koloniach polskich są Włosi a w angielskich Anglicy. Inicjatywa francuska wzmocni pozycję sjonizmu wobec Anglii i może wpłynąć na decyzję komisji królewskiej, badającej stosunki w Palestynie, w sensie przychylnym dla aspiracyj narodowych Żydów. Osadnictwo w koloniach francuskich jest bowiem objawem konkurencji dwóch mocarstw w stosunku do Żydów. Oceniając pod każdym kątem widzenia decyzję ministra Moutet należy ją uznać jako duże zwycięstwo żydowskich organizacyj paryskich.

Miejmy nadzieję, że te same prawa które będą przysługiwały emigrantom żydowskim, staną się udziałem i naszych bezrobotnych robotników we Francji. Dla robotników, którzy już spędzili 8 czy 10 lat poza krajem, emigracja zamorska, należycie zorganizowana, byłaby bardziej celowa niż wegetacja w kraju. Do kraju natomiast celem pokrycia sum wywożonych przez emigrantów, należałoby werbować robotników, posiadaczy oszczędności czy też nieruchomości we Francji.

Teraz, kolejno, należy rozważyć na jakich podstawach trzeba oprzeć akcję emigracyjną w Polsce. Przede wszystkim należy zwalczać pogląd jakoby emigracja była jakimś nieszczęściem. Nie ma na świecie, z wyjątkiem Francji i Rosji powojennej, państw nieemigracyjnych. Nawet bogaci Duńczycy, Szwedzi, Finnowie, Anglicy, Belgowie i Holendrzy emigrują.

Nie należy więc rozpatrywać emigracji, jako środka zadość uczynienia instynktom niechęci, a tylko jako środek usunięcia ludzi wegetujących. Oczywiście, zabieranie jedynaka, albo wysyłanie za granicę człowieka w starszym wieku, byłoby połączone z zadaniem krzywdy. Ale młody, dwudziestoletni członek licznego rodzeństwa, złożonego z 4 czy 5 osób, doskonale może emigrować nie wyrządzając krzywdy ani sobie, ani innym.

Duże znaczenie dla powodzenia emigracji mogłoby mieć przyznanie pierwszeństwa w kolejce emigracyjnej mieszkańcom małych miasteczek. Mieszkaniec małego miasteczka ma mniejsze wymagania życiowe. Jego więź rodzinna jest silniejsza. Jego wyjazd daje większe gwarancje, że: 1) będzie zadowolony z warunków osadniczych, 2) będzie pomagał rodzinie w Polsce, względnie zabierze ją do siebie.

Osadnictwo w koloniach francuskich oraz należyte wykorzystanie Ameryki Południowej (konsulaty etatowe, okręty polskie do portów Pacyfiku) może należycie rozstrzygnąć sprawę naszego przeludnienia.

Miejmy nadzieję, że wymagane przez francuskie sfery kolonialne „poważne instytucje finansowe" powstaną z udziałem trzech zainteresowanych czynników, t. j.: Francuzów, Żydów i Polaków. Nie ulega wątpliwości, że pożądaną formą udziału ze strony polskiej mogłyby być statki polskie i wywóz towarów jako część majątku zabierana na osadnictwo.

Ale to pewne, że w związku z rozpoczęciem akcji twórczej i poważnej, mającej na celu rozładowanie przeludnienia polskiego powinny zniknąć z powierzchni hasła nienawiści, rozbrzmiewające tu i ówdzie z okazji planów emigracyjnych.

Najdrażliwsze zagadnienia dadzą się rozwikłać, jeżeli będzie tej akcji towarzyszyła dobra wola z obu stron.

Rząd francuski i żydowscy działacze społeczni w Paryżu dali początek dobrej sprawie. Horyzont zacznie się wyjaśniać, jeżeli współudział Polski będzie szybki i energiczny.

Kazimierze Leczycki.

w Marokku



Obrazek z Tetuana, głównego miasta w hiszpańskim Marokku, siedzibie prezydenta hiszpańskiego.

Grypa



W Anglii bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju szerzy się epidemia grypy. W związku z tym koła lekarskie tego kraju niezmordowanie pracują nad wynalezieniem i popularyzację środków, któreby skutecznie zapobiegły szerzeniu się epidemii. Na zdjęciu — uczenice z estrady pod kierownictwem lekarza demonstrują w jednej ze szkół powszechnych racjonalne płukanie płukanie gardła, jako jeden z zalecanych środków.

Podróż Goeringa po Włoszech

W NEAPOLU.

RZYM, (Pat). Premier Goering odbył w niedzielę wieczorem dłuższą naradę z ambasadorem Rzeszy w Rzymie von Hassel'em. Po obiedzie w ścisłym gronie premier Goering był obecny na raucie w klubie niemieckim, gdzie przywódca organizacji narodowo-socjalistycznej we Włoszech Ethel przedstawił mu członków kolonii niemieckiej w Rzymie.

Gen. Goering z otoczeniem spędził noc w wagonie, którym z rana odjechał do Neapolu.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE.

NEAPOL (Pat). Przy wjeździe do Neapolu premier Goering powitany był przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, delegacje miejscowych organizacyj faszystowskich i wielkie tłumy publiczności, które zgotowały mu entuzjastyczne przyjęcie. Gdy samochód, wiozący premiera Goeringa przejeżdżał przed pomnikiem marszałka Diaza, Goering polecił zwolnić bieg samochodu i złożyć pokłon przed pomnikiem bohatera narodowego.

O godzinie 1 premier Goering ze świtą, wśród której znajdował się książę Filip Heski, udał się do pałacu królewskiego, gdzie książę Piemontu wydał na cześć gości niemieckich śniadanie.

NEAPOL, (PAT). — Premier Goering złożył w kaplicy poległych faszystów wieniec z czerwoną wstęgą, na której widniał napis: „Goering — poległym faszystom".

O godz. 10.10 premier pruski z małżonką w towarzystwie księcia Heskiego i przedstawicieli władz udał się na pokładzie kontrtorpedowca „Aquilone" na Capri.

NA CAPRI.

NEAPOL, (PAT). — Premier Goering w towarzystwie małżonki i księcia Heskiego przybył wieczorem na pokładzie kontrtorpedowca „Aquilone" na Capri, gdzie pozostanie do czwartku.

Przypuszczalne rezultaty konferencji Goeringa w Rzymie

PARYŻ, (Pat). Rezultaty rzymskich rozmów premiera Goeringa wysuwają się na pierwszy plan zainteresowań prasy, która snuje na ten temat różne przypuszczenia. Informacje prasy francuskiej możnaby streścić w następujący sposób: w Rzymie była omawiana sprawa hiszpańska, co do której ustalono wspólną linię postępowania, a w szczególności ustalono ogólne wytyczne odpowiedzi na notę angielską. Odpowiedź ta będzie miała charakter umiarkowany, a to w celu niezrażania Anglii o której pozyskanie starają się obecnie zarówno Rzym, jak i Berlin.

W czasie rozmów poruszoon również sprawy Europy Środkowej. Jeśli chodzi o Austrię, to jak twierdzi „Oeuvre" należy się liczyć z ewentualnością bliskiej wizyty premiera Goeringa w Wiedniu, a w związku z tym przewiduje się rekonstrukcję gabinetu Schuschnigga. W chwili obecnej nie można jednak przewidzieć, czy pójdzie ona po linii wzmocnienia wpływów włoskich, czy niemieckich.

Miano również poruszyć kwestię paktu jugosłowiańsko - bułgarskiego, na którego zawarcie Bułgaria miała zdecydować się na skutek namowy Niemców, a w szczególności na skutek rozmów między b. królem Ferdynandem a księciem Heskim i zięciem b. króla Wintenbergiem. Rzym sądzi, że na skutek zawarcia tego paktu aktywność Jugosławii może zwrócić się w kierunku morza Czarnego i Egiejskiego i mniej będzie się interesować Adriatykiem.

Marsz. Rydz-Smigły objbł protektorat nad zlotem Sokołów

WARSZAWA (Pat). Pan Marszałek Śmigły-Rydz wyraził swoją zgodę na objęcie protektoratu nad ogólnopolskim zlotem sokołów, który odbędzie się w Katowicach w dniach od 26 do 29 czerwca br.

Port w Pucku zamarzł

PUCK (Pat). Niezwykle niski stan temperatury na wybrzeżu polskim, spowodował całkowite zamarznięcie portu w Pucku. Dla statków i łodzi rybackich dostęp do portu jest już zamknięty. Lód pokrywa obecnie zatokę na olbrzymiej przestrzeni, bo od Kuźnicy na Helu, aż po Rewę na kępie puckiej.

W porcie w jastarni na Helu pojawiła się kra, spodziewać się więc należy wrazie dalszego mrozu zamarznięcia i tego portu.

Pożar kina

GDYNIA, (PAT). — Dziś wieczorem w kinie „Lido" wybuchł w czasie przedstawienia pożar. Publiczność opuściła kino bez paniki. Spłonęła część dachu.

Anglia nie zgodzi się na pakt 4-ch

LONDYN, (PAT). — Wiadomości prasowe, jakoby w rozmowach, prowadzonych między Mussoliniem a Goeringiem postanowiono powrócić do koncepcji paktu czterech mocarstw, jako podstawy ewentualnego kompromisu w sprawie hiszpańskiej, traktowane są w „Foreign Office" z największą rezerwą.

Reuter donosi, iż w kompetentnych kołach brytyjskich oświadczają, że sprawa wskrzeszenia paktu czterech nie była brana w rachubę w Londynie, nie ma również żadnych potwierdzeń urzędowych pogłoski, jakoby sprawa ta była przedmiotem rozmów między Goeringiem a Mussolinim.

W łonie rządu brytyjskiego pomysł jakiegokolwiek ograniczenia ważnych decyzyj w polityce wszechświatowej do gremium czterech mocarstw, uważany jest za całkowicie nierealny. — Zdaniem czynników rządowych, pakt czterech obecnie znacznie mniej niż przed 4-ma laty ma widoki realizacji. Rząd brytyjski nie odnosi się przeto do tego rodzaju sugestii poważnie i nie przypuszcza, by mogły wyjść one poza ramy wiadomości prasowych.

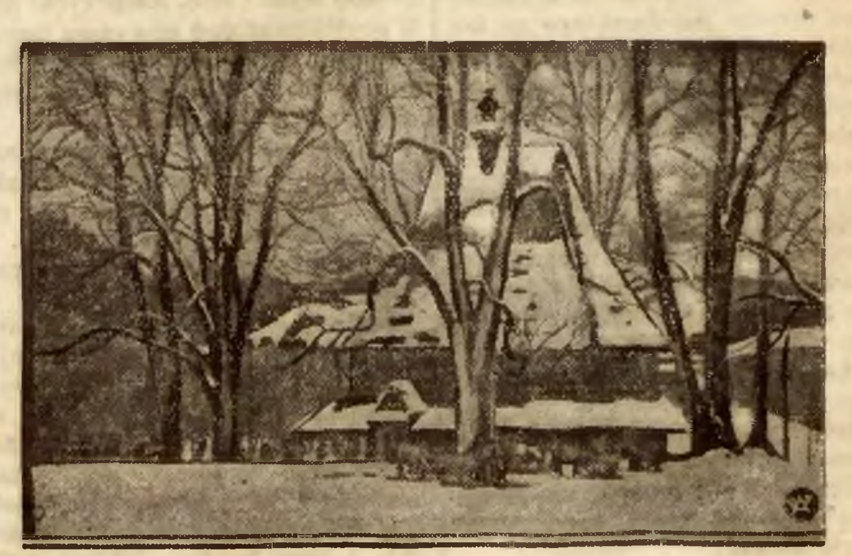
Pius XI pracuje jak zwykle

RZYM, (PAT). — Ojciec święty spędził noc spokojnie. Papież obecny był dziś rano na mszy, przyjął komunię, poczem odbył rozmowę z kard. Pacellim.

Papież omawia sytuację w Rzeszy

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Citta del Vaticano: w kołach zbliżonych do stolicy apostolskiej nie ukrywają że audiencja jakiej Ojciec święty udzielił 3 kardynałom i 2 biskupom niemieckim nie dotyczyła wyłącznie spraw diecezjalnych, ale również obecnej sytuacji religijnej w Niemczech.

Z ostatniej wystawy w Zachęcie



Na zdjęciu naszym widzimy reprodukcję dzieła p. Stanisława Czajkowskiego, wystawionego w Zachęcie.

Roosevelt będzie decydował o wartości dolara

NOWY JORK (Pat). Komisja Bankowa Senatu Stanów Zjednoczonych zaakceptowała projekt upoważnienia dla prezydenta Roosevelta w zakresie problemów monetarnych.

Projekt ten przewiduje, że na okres do 30 czerwca 1939 r. prezydent Stanów Zjednoczonych będzie miał pełnomocnictwo w zakresie zarządzania funduszem stabilizacyjnym w wysokości 2 miliardów dolarów, jak również w zakresie ustalania zawartości złota w jednostce monetarnej.

Litewska prowokacja graniczna

WARSZAWA (Pat). W dniu 13 bm. na terenie powiatu święciańskiego po raz czwarty został wywrócony słupek graniczny przez strażników litewskich.

Patrol polski obchodząc ten odcinek, wbił słupek na swoje dotychczasowe miejsce, przyczem był ostrzeliwany przez Litwinów.

Słupek graniczny jest obecnie specjalnie strzeżony przez placówki KOP'u.

W myśl utartej praktyki, władze polskie zawiadomiły starostę litewskiego pogranicznego powiatu o tym incydencie. Do dnia dzisiejszego nie otrzymano na to zawiadomienie żadnej odpowiedzi, co do pewnego stopnia potwierdza udział władz administracji litewskiej w planowej prowokacji granicznej.

W związku z tym incydentem nie które agencje zagraniczne lekkomyślnie podały informację, jakoby polska straż graniczna przesunęła słupy w głąb terytorium litewskiego. Tendencyjność powyższych informacyj wyraźnie wskazuje na kowieńskie źródło ich pochodzenia.

Wywracanie i usuwanie słupów granicznych na granicy polsko-litewskiej przez Litwinów powtarza się coraz częściej i nosi charakter planowej prowokacji, zmierzającej do wywołania niepokoju na tej granicy. Jest rzeczą oczywistą, że lansowanie tendencyjnych fałszów może mieć na celu jedynie mącenie atmosfery międzynarodowej, a wątpliwym jest, aby to odpowiadało właściwie zrozumianym interesom samej Litwy.

Mieszkańcy Paryża dostaną maski

PARYŻ, (Pat). Wszyscy mieszkańcy Paryża i miejscowości podmiejskich zostaną zaopatrzeni w maski gazowe. Maski te zostaną dostarczone bezpłatnie podlegającym mobilizacji oraz ludności ubogiej. Rada generalna departamentu Sekwany uchwaliła na ten cel kredyt w wysokości 10 milionów franków.

Barcelona ostrzelana przez okręt

BARCELONA (Pat). Ubiegłej nocy około godziny 2 nad ranem, okręt powstańczy, przypuszczalnie „La Canarias" ostrzeliwał Barcelonę z odległości 25 km, znajdując się na wysokości ujścia rzeki Besos. Baterie cytadeli Montjuie zmusiły statek do ucieczki.

Ogółem wymieniono około 40 strzałów, które obustronnie nie spowodowały żadnych strat. Odłamek pocisku zranił przypadkowo jednego człowieka.

*

WALENCJA (Pat). Hiszpańska Agencja Rządowa donosi: na froncie madryckim oddziały rządowe wysadziły w powietrze część kliniki uniwersyteckiej.

40.000 przeciwko 32.000 cudzoziemców

LONDYN (Pat). Agencja Reutera na podstawie obliczeń z różnych źródeł, podaje, że jak się zdaje, po stronie wojsk rządowych Hiszpanii walczy przeszło 40 tysięcy cudzoziemców, a po stronie wojsk gen. Franco — ok. 32 tys. w czym 20 tys. Włochów i 12 tys. Niemców.

Bucharin aresztowany

MOSKWA, (PAT). — Z dniem wczorajszym Bucharin przestał podpisywać „Izwiestia" jako redaktor odpowiedzialny. Dziennik podpisuje kolegium redakcyjne. Według obiegających w Moskwie pogłosek, Bucharin został aresztowany.

Od czasu procesu Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy, sytuacja polityczna Bucharina znacznie się pogorszyła, czego wyrazem było faktyczne usunięcie go z redakcji. W chwili rozpoczęcia tego procesu Bucharin przebywał na urlopie w Poł. Azji, skąd został odwołany do Moskwy. Wprawdzie nazwisko jego, jako redaktora odpowiedzialnego zostało zachowane w „Izwiestiach", do redakcji jednak nie przychodził i artykułów nie podpisywał.

Krwawy bunt 700 więźniów

MONTREAL (Pat). W więzieniu w Guelons w prowincji Ontario wybuchł bunt 700 więźniów. 150 więźniów zbiegło. W pewnej chwili całe więzienie znajdowało się już w rękach zbuntowanych, którzy zniszczyli urządzenia wewnętrzne gmachu, powybijali szyby, spalili pościel. Szkody obliczono na 40 tys. funtów.

Wielu więźniów i dozorców odniosło rany. Zbiegli więźniowie ukrywają się w lasach, pokrywających okoliczne wzgórza.

Posiłki policyjne i straż ogniowa po dłuższej walce przywróciły porządek. Przyczyną buntu były skargi na pożywienie.

Wszędzie widzą „trockistów"

MOSKWA (Pat). Z Charkowa donoszą: w organizacji partyjnej trustu „Stal" pieniądze państwowe są rozkradane, a cały aparat partyjny, jak pisze „Charkowskij Raboczij", „zaśmiecony jest przez wrogie elementy trockistowskie".

Kierownik trustu Szlejfer, jak ustaliło dochodzenie, jest „trockistą". Poza tym inne kierownicze stanowiska również zajmowali „trockiści, kontrrewolucjoniści, białogwardziści, hitlerowcy, bundowcy i mieńszewicy". Przeszło 20 procent aparatu partyjnego w truście „Stal" stanowił klasowo wrogi element.

Kierownik trustu „Koks" Łogidow również miał utrzymywać ścisłe stosunki z „kontrrewolucjonistami" z trustu „Stal".

Przypuszczać należy, że w danej sprawie chodzi nie tyle o sprzeniewierzenia, ile o nacjonalistów ukraińskich i żydowskich, a także o opozycjonistów lewicowych, których władze centralne usiłują doszczętnie wytępić.

Niedoszli zamachowcy w Rydze jutro staną przed sądem

RYGA (Pat). Przed ryskim sądem okręgowym rozpoczyna się w dniu 20 stycznia rb. wielki proces członków organizacji „Pehrkonkryst". Według aktu oskarżenia organizacja ta przede wszystkim przygotowywała się (w maju 1934 r.) do zbrojnego zamachu stanu na rząd Prezydenta Ulmanisa, celem objęcia rządów w Łotwie.

Organizacja ta, składająca się z przedstawicieli sfer bardzo zamożnych, przeważnie studentów, synów ziemian, przemysłowców, wysokich dygnitarzy i mająca do dyspozycji duże środki finansowe, otwierała liczne oddziały na prowincji, miała liczne środki propagandowe, własne pisma drukarnię, broń i t. p. oraz wytrawnych werbowników i agitatorów. Organizacja ta miała charakter narodowo - socjalistyczny, zarówno pod względem ideologii jak organizacyjnym, opartym ściśle na wzorach niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, ze swastyką jako godłem, po dnoszeniem ręki przy pozdrowieniu i t.p. Oganizacja ta do r. 1934 póki była legalna, zachowywała się buńczucznie, grożąc rządowi i przepowiadając rychłe objęcie władzy. Członkowie organizacji wyszydzali prezydenta państwa na zebraniach i w swoich wydawnictwach, grożąc szybkim usunięciem go. Od dnia 15 maja 1934 r. „Pehrkonkrust" jako organizacja nielegalna zaczął działać konspiracyjnie.

W obecnym procesie pociągnięto do odpowiedzialności z art. 71 kk. za wywrotową działalność antypaństwową 31 przywódców organizacji. Przeszło 100 członków organizacji prokuratura zwolniła. Akt oskarżenia, zawego zarzuca m. in. zwoływanie tajnych zebrań, gdzie omawiano plany wierający 50 stronic pisma maszynoakcyj antypaństwowych oraz sprawy werbunku nowych członków, prowadzenie drukarni nielegalnej i rozpowszechnianie wydawnictw antypaństwowych. Głównymi oskarżonymi są: przewódca Sirmowicz, jego zastępca Auza oraz dyrektor Friebergs, który w atykułach swych nawoływał do wystąpień antyrządowych i do zamachu stanu.

Jedno dziecko zabite, dwoje rannych

Ostrożnie na przystankach kolejowvch

TOMASZÓW MAZ. (Pat). Dziś o godz. 7.30 rano na przejeździe pod wsią Białobrzegi, na linii kolejowej Tratków — Tomaszów Maz. woźnica furmanki, na której znajdowało się czworo dzieci w wieku szkolnym widząc zbliżający się pociąg osobowy, zdążający ze Skarżyska, podciął konia, by przejechać przez tor.

W tym momencie jeden z chłopców zeskoczył z furmanki. Woźnica nie zdążył przejechać i parowóz uderzył całą siłą w tył furmanki. Jeden z chłopców został zabity na miejscu, drugi doznał bardzo ciężkich obrażeń całego ciała i złamania nóg, jedna z dziewczynek również została ranna.

Woźnica i koń wyszli z katastrofy bez szwanku.

Zatargi święciańskie na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA (Pat). Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu w dn. 20 bm. przewiduje pierwsze czytania rządowych projektów ustaw, m. in. o Polskiej Akademii Literatury, o Izbach Lekarskich — Dentystycznych, dalej pierwsze czytanie projektów ustaw, złożonych p rzez posłów, m. in. przez posła Wagnera o zmianie ustawy z 1922 r., o zaopatrzeniu inwalidzkim, posła Jana Freymana o ochronie i zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, posła Krukowskiego — w sprawie zmiany dekretu Prezydenta o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, posła Vanke w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Trzeci punkt porządku obrad przewiduje odpowiedź pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na interpelacje złożone przez posłów, a m. in. przez: ks. dr. Józefa Lubelskiego w sprawie jubileuszowego zjazdu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach w dniu 21 i 22 listopada 1936 roku i posłanki p. Janiny Prystorowej w sprawie coraz częściej powtarzających się starć na terenie szkół powszechnych, ostatnio w Święcianach na tle różnicy poglądów religijnych i politycznych pomiędzy przedstawicielami nauczycielstwa szkół powszechnych, a przedstawicielami duchowieństwa.

Na dalszych punktach porządku obrad znajduje się debata nad następującymi projektami ustaw: nowelą do rozporządzenia Prezydenta R. P. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych, nowela do rozporządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin, projektem ustawy, złożonym przez posła Vanke'go w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta o zwalczaniu chorób roślin, wreszcie nad rządowym projektem ustawy o Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego.

Pogrzeb ś. p. Julii Maciejewiczowej

Na nabożeństwo żałobne do kościoła po-Bernardyńskiego przybyły tłumnie dawne wychowanki zmarłej, przybyło sporo przedstawicieli nauczycielstwa wileńskiego i delegacje szkolne ze sztandarami. W skupieniu wysłuchano kazania ks. kanonika Jasińskiego, w skupieniu wyszedł z kościoła długi orszak pogrzebowy, poprzedzony szeregiem barwnych sztandarów szkolnych. Kondukt prowadził ks. Czerniawski, prefekt gimnazjum im. El. Orzeszkowej, w asystencji ks. pref. Jeleńskiego. Za trumną szła najbliższa rodzina, dalej nauczycielstwo i tłumy dawnych wychowanek.

Przed bramą cmentarną w imieniu wszystkich wychowanek przemawiała p. Jadwiga Wokulska-Piotrowiczowa, podkreślając iż zmarła jako kierowniczka szkoły i wychowawczyni młodzieży w okresie ucisku przedwojennego potrafiła stworzyć w tej szkole atmosferę polską, a liczne rzesze swych wychowanek obdarzyć iście macierzyńską opieką, sięgającą daleko poza mury szkoły.

Nad mogiłą ustawiono trumnę otwartą. We wzorowym porządku przedefilowali przed nią uczestnicy żałobnej uroczystości, pochyliły się sztandary szkolne.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na cichą spokojną twarz Zmarłej, na włożoną do trumny wiązankę palm wileńskich obok orderu „Polonia Restituta". Dostojny spokój i pogoda śmierci po życiu dobrze zasłużonym.

Już opuszczono trumnę do mogiły. Rozbrzmiały żałobne śpiewy.

Niechże Jej lekką będzie ziemia wileńska, której pracą swą służyła przez długie lata niepodzielnie i bez zastrzeżeń.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca w ciężkich dla nas chwilach i pośpieszyli z oddaniem ostatniej posługi

ś. p. JULII MACIEJEWICZOWEJ

a w szczególności Przewielebnym ks. ks. Kanonikom Janowi Kretowiczowi i Stanisławowi Jasińskiemu, Wielebnym ks. ks. Prefektom Czerniawskiemu i Jeleńskiemu, p. prof. Stanisławowi Kościałkowskiemu, Dyrekcjom Szkół i Szanownemu Nauczycielstwu, Prasie Wileńskiej, Organizacjom Kobiecym, „Maciejówkom", młodzieży szkół średnich, przyjaciołom i znajomym serdeczne „Bóg zapłać" składają

SIOSTRY i RODZINA.

Komitet budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie

ponownie przystąpił do twórczej pracy

18 bm. w sali posiedzeń magistratu odbyło się pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego komitetu prezydenta dr. Maleszewskiego posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza.

Na posiedzeniu tym omówiono sprawę organizacji biura Komitetu po zwolnieniu dotychczasowych płatnych pracowniczek. Akcja rozsyłania list i upomnień w ilości 120.000 szt. została ukończona i Komitet uznał dalsze istnienie sił płatnych za niepotrzebne. Prezydent Maleszewski obiecał sprawy bieżące komitetu oraz sprawy buchalteryjne załatwić siłami Zarządu Miasta.

Uchwalono zapłacić kwotę 5.000 zł firmie Krantz—Łempicki w Warszawie jako pierwszą ratę należności za gotowy odlew figury Mickiewicza. Odlew ten odbierze od firmy komisja w składzie sen. Beczkowicza, prof. Breyera i artysty Kuny.

Odczytano sprawozdanie rewizyjne, z którego wynika, że suma ogólna wpływów komitetu za cały okres prowadzenia akcji po dzień 30 listopada 1936 r. wyniosła zł. 427.604,48.

Rozchody — zł. 423.105,17. Pozostałość kasowa w bankach wynosi zł. 4.499,17.

Na koszty ogólne w rozchodach złożyły się wypłaty: artyście rzeźbiarzowi Kunie, koszty kamienia, dostawy kamienia, wydatki na urządzenie dwóch konkursów i koszty racyjne.

Komitet postanowił przekazać agendy komisji finansowej nowemu skarbnikowi, dyr. Marianowi Biernackiemu.

Ponadto postanowiono zaprosić prof. Tołwińskiego z Warszawy, który by, łącznie z komisją artystyczną, złożoną z członków miejscowych komitetu przygotował wniosek co do ustalenia wyboru miejsca pod pomnik Adama Mickiewicza, w związku z nowym planem regulacji placu Orzeszkowej przez biuro urbanistyczne zarządu miasta.

Po ustaleniu miejsca wykona się wiercenia dla zbadania gruntu, poczem inż. Wąsowicz opracuje ostateczny projekt fundamentów. Roboty ziemne można będzie rozpocząć jeszcze w ciągu zimy, tak, by prace nad montowaniem właściwego pomnika mogły być rozpoczęte już wczesną wiosną.

Zmarł reżyser ś. p. Bolesławski

LONDYN (Pat). Wczoraj wieczorem zmarł w Hollywood na atak serca Ryszard Bolesławski, znany aktor i reżyser filmowy, urodzony w Warszawie.

*

Ryszard Bolesławski liczył 48 lat. Studia prowadził w wyższej szkole technicznej i na uniwersytecie w Odessie, zamierzając poświęcić się rolnictwu. Jego aspiracje sceniczne jednak popchnęły go na drogę kariery aktorskiej. W r. 1906 wstąpił do teatru artystycznego w Moskwie, utworzonego przez Stanisławskiego i w tym teatrze pozostawał jako reżyser do r. 1915.

W czasie wojny polsko - bolszewickiej Bolesławski był w pierwszym pułku szwoleżerów i równocześnie nakręcał zdjęcia wojenne dla armii polskiej. Po zdemobilizowaniu udał się do Ameryki i szybko zasłynął jako jeden z najlepszych reżyserów filmowych.

Straszliwy wybuch w kopalni cynku

BUENOS AIRES (Pat). Donoszą z Meksyku, że w kopalni cynku w Nueva Rosita nastąpił straszny wybuch.

Wskutek eksplozji zginęło na miejscu 53 robotników a 28 doznało strasznych poparzeń. Kilkunastu przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przyczyn katastrofy nie zdołano ustalić.

Winda urwała nogę oficerowi

GDYNIA (PAT). — W niedzielę wieczorem na statku niemieckim „Minna Cords", podczas manipulacji przy windzie okrętowej, stojącym w strefie wolnocłowej w Gdyni, pierwszy oficer statku, Otto Mickleit, został pochwycony przez linę która urwała mu lewą nogę przy samej pachwinie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon oficera wypadku wskutek silnego upływu krwi.

WIESCI Z NADBAŁTYKI

LITWA

— FUNDUSZ ZŁOTA BANKU LITEWSKIEGO. Fundusz złota Banku Litewskiego dn. 2 bm. wynosi 73,10 mil. lit. walut zagranicznych — 4,09 mil. lt. Banknotów w obiegu było na sumę 110,35 mil. lt. Pokrycie lita w złocie wynosi 66,2 proc., zaś w złocie i walucie zagranicznej 70 proc.

— 34 MILIONY NADWYŻKI WYWOZU. Według informacji kół urzędowych litewski bilans handlowy za rok ubiegły wykazuje 34 mil. litów nadwyżki wywozu nad przywozem.

Ogółem bilans zagraniczny w porównaniu z rokiem 1935 wzrósł o 23 procenty. Pierwsze miejsce w imporcie jak iw eksporcie zajmuje Anglia.

— ARESZT WOŹNEGO BANKU LITEWSKIEGO. Dochodzenie w sprawie zaginięcia w Banku Litewskim 58 tys. l. wciąż trwa. Podejrzenie pada na woźnego, który z kasjerem przenosił pudełko z pieniędzmi z kasy nr. 30 do sejfu. Woźny ten został aresztowany.

Okoliczności zaginięcia pieniędzy były następujące: Ubiegłej soboty rachmistrz kasy przychodowej przy okienku nr. 30 Abramczyk zliczył 480 tysięcy litów i złożył do ogniotrwałej skrzynki. Skrzynkę tą w jego obecności zaniósł i złożył do sejfu kurier Peckus. Gdy w poniedziałek kasjer zauważył brak pieniędzy i wszczął alarm, przypomniano, że przed kilku miesiącami zaginął jeden z ważnych kluczy i trzeba było sporządzić nowy. U woźnego Peckusa znaleziono klucz naówczas zaginiony, jednak pieniędzy było zaledwie kilka tysięcy. Prócz woźnego Peckusa innych aresztów dotychczas nie dokonano.

— DRUGI TEATR ŻYDOWSKI. Zaczął funkcjonować drugi żydowski teatr w Kownie. Dyrekcja teatru zaprosiła 11 artystów z zagranicy.

— LITWINIZACJA NAZW I NAZWISK. Projekt ustawy o litwinizacji nazwisk został już opracowany i obecnie oczekuje się przyjęcia go przez Sejm. Komisja do tych spraw przy. M. S. W. spisała ok. 200.000 nazwisk i ok. 70.000 nazw miejscowości i zaczęła je porządkować. Komisja odbyła ponad 100 posiedzeń. Około 24.000 nazwom miejscowości już nadano czysto litewskie brzmienie.

— PRZESYŁKI Z AMERYKI W tych dniach przywieziono do Kłajpedy jednorazowo 8 tys. klg. poczty ze Stanów Zjednoczonych. Są to przeważnie podarki świąteczne przesyłane przez wychodźców. W związku z poprawą koniunktury w Ameryce, daje się zauważyć po kilkuletniej przerwie ponowny wzrost przesyłek pieniężnych z za oceanu.

— NOWE SPEAKERKI w KOWIEŃSKIM RADIO. Onegdaj odbył się konkurs na wakujące miejsce speakerki rozgłośni kowieńskiej. Z pośród 66 kandydatek wybrano dwie.

— ZWIERZĘTA I PTACTWO DOMOWE W. CYFRACH. W-g danych Centr. Biura Statystycznego z 1935 r. w Litwie jest 544.980 koni, 1.131.530 szt. bydła (cielat do 1 roku 160.670, krów dojnych 755.830 i in. 215.030) 1.222.760 świń, 1.219.970 owiec, kur 4.614.420 (starych 2.087.440 i młodych 2.526.980), kaczek 601.450 (starych 101.970, młodych 499.480), gęsi 946.510 (115.960 i 931.550) indyków 210.730 (starych 34.240 i młodych 176.490) oraz 148.720 uli pszczół.

ŁOTWA

— POLSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI NA ŁOTWIE. W Domu Polskim w Dyneburgu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania, Towarzystwo rozwijało ożywioną działalność wśród Polaków na Łotwie.

Prowadziło ono bursę dla młodzieży polskiej, uczęszczającej do miejscowych szkół, oraz przytułek dla dzieci, który w grudniu ub. r. zamknięty został przez władze łotewskie, jako niezarejestrowany w ministerstwie oświaty. W przytułku tym znajdowały się dzieci w wieku przedszkolnym, pochodzące z najbiedniejszych rodzin. Obecnie Towarzystwo czyni starania o pozwolenie na ponowne otwarcie przytułku. Latem roku ubiegłego urządzono dla biednych dzieci kolonię. Towarzystwo udzielało również zapomogę najbiedniejszym Polakom w Dyneburgu.

Na zakończenie obrad wybrano nowy zarząd Towarzystwa.

Marsz narciarski Zułów — Wilno

Posiedzenie Organizacyjnego Komitetu

Pod przewodnictwem gen. Stanisława Skwarczyńskiego odbyło się w Wilnie posiedzenie komitetu organizacyjnego marszu narciarskiego na trasie Zułów — Wilno, który w tym sezonie zapowiada się bardzo interesująco i będzie niewątpliwie stanowił jedną z najpiękniejszych imprez narciarstwa nizinnego.

Na posiedzeniu tym poszczególni przywódcy sekcyj zaznajomili zebranych z dotychczasowymi wynikami prac, podając jednocześnie dość szczegółowo programy dalszych poczynań.

Ponadto dowiedzieliśmy się, że prócz komitetu głównego organizacyjnego w Wilnie powstały w miejscowościach, przez które będzie przebiegać trasa tak zwane komitety lokalne w Święcianach i Niemenczynie, które także ułożyły program uroczystego przyjęcia gości.

W czasie zebrania gen. Skwarczyński poinformował, że Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, marszałek Śmigły Rydz i min. Kasprzycki przyjęli protektorat nad powyższą imprezą. Ze złożonych sprawozdań wynika, że praca we wszystkich posuwają się bardzo szybko naprzód.

Na zakończenie jeszcze raz podajemy, że marsz narciarski szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dniach 27 i 28 lutego.

Dnie te mają być świętem całego sportowego Wilna. Przez ulice miasta przeciągnie wielki pochód narciarski, co przy uwzględnieniu dużej liczby uczestników stworzy nadzwyczaj piękne i efektowne widowisko, spełniające całkowicie cel propagandowy.

W dniu przyjazdu do Wilna zawodników z Niemenczyna na boisko o p. p. Leg. odbędą się skoki narciarskie i inne bardzo ciekawe pokazy sportowe.

Wybuch w fabryce wskutek mrozu

8 poparzonych i rannych

ŁÓDŹ, (PAT). — Dziś o godzinie 8 rano wydarzyła się katastrofa w fabryce braci Laskowskich przy ul. Pomorskiej 40 na II piętrze gmachu, dzierżawionego przez fabrykę pończoch Zakrzewskiego. Pękł kocioł do ogrzewania. Eksplozja była tak silna, że wyrzuciła w powietrze szczytową ścianę, zniszczyła maszyny i zdemolowała częściowo klatkę schodową.

8 osób, w tym 7 robotników i zatrudniona jako bieralistka siostra Zakrzewskiego, zostało rannych odłamkami gruzu, kawałkami pękniętego kotła. Wszyscy oni zostali silnie poparzeni.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannych dwiema karetkami do szpitala. Pomocy rannym udzielili robotnicy zatrudnieni na niższych piętrach fabryki.

Sciany budynku, naruszone wybuchem zabezpieczono, ponieważ groziły miejscami zawaleniem. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która zbada przyczyny wybuchu.

Jak się dowiadujemy według wszelkiego prawdopodobieństwa wybuch spowodowany został zamarznięciem przewodów cieplnych.

Owacyjne powitanie Kiepury w Stokholmie

SZTOKHOLM, (Pat). Jan Kiepura przyjechał do Sztokholmu, gdzie powitany owacyjnie przez tłumy publiczności zebranej na dworcu. Artystę wyniesiono z wagonu na rękach. Wobec niezwykłego ścisku, policja musiała przed artystą torować drogę. Artysta przy... Jan Kiepura odwołał swe występy w Du... jął u siebie w hotelu przedstawicieli prasy, którym udzielił wywiadu. Dzienniki zamieściły wywiad na pierwszej kolumnie. Stwierdzić należy, że żaden jeszcze ze współczesnych artystów nie był tak owacyjnie witany, jak artysta polski.

Wojna z kiereńszczyzną

Wojnę tę buńczucznie i z tupetem wypowiedział dwutygodnik, wychodzący w Warszawie p. t. „Myśl Polska". Kogo określa pismo te mianem kiereńszczyzny? O co mu chodzi? Orientuje nas w tym art. W. Bączkowskiego w ostatnim numerze tego pisma p. t. „Wiek XIX, kiereńszczyzna i front ludowy":

Nasza naiwna kiereńszczyzna z „frontu demokratycznego" i innych bardziej świadomych ośrodków ho dowli bakcyla hiszpanki i francy, święcie wierzy w możność bezkarnego wykręcenia się Polski od trudów, piętrzących się na drodze do nowego ustalającego się w świecie porządku rzeczy. Wierzy, że powie dzie się Polsce jakimś cudem osiągnąć nowoczesne formy gospodarstwa narodowego i siły społeczno-organizacyjnej, konserwując przed wojenne, demokratyczne metody przemawiania do „sumień ludzkich" i apelowania do inicjatywy obywatelskiej różnych obieżyświatów i giełdziarzy.

Tylko silna ręka wobec tych, co Polskę chcą zepchnąć w przepaść słabości może dać nam siłę. Dziś stoimy wobec konieczności bycia silnym. Nie rozumie tego kiereńszczyzna:

Wierzą utopiści, że lekko, spokojnie zdobędą to, co inne, liczniej sze, bogatsze i o nieprzerwanej tradycji państwowej narody, osiągają w walce, o głodzie, w trudzie, drogim kosztem wielkich błędów pod noszące się na szczyty narodowego entuzjazmu i państwowej potęgi.

Swe demoliberalne i bezradne — jakoś to będzie, tchórzowskie — to do nas nie należy, staropolską mądrość po szkodzie chcą narzucić wszystkim Polakom i uczynić z nich naród dekowników dziejowych, usiłujących na zwichrzonym czole burzy miotającej światem — wypłynąć i bez katastrofy wylądować na wyspie już spokojnego i przeformowanego jutra.

Nie chcą widzieć, że świat już poraz drugi za ich tragiczne długiego żywota wstąpił w fazę aktywizmu, że statyzm i legitymistycz na bierność równoznaczne są ze skazywaniem się na los Abisynii, Gruzji, Ukrainy Sowieckiej, krajów mandatowych, że dziś dyplomaci i teorie nie rządzą światem, że świat jest zbudzony z krótkiego snu powersalskiego status quo i działa, buduje i rujnuje, że gdzie drwa rąbią, tam muszą lecieć drzazgi i zaśmiecać małomiasteczkowe uliczki ustalonego porządku rzeczy, kunktatorstwa i banału, że świat nagle odmłodniał, posiadł serce i jest radykalny, i w wydobywaniu piękna przeszłości, i w snuciu wizyj idących czasów.

Zwolennicy bezmyślnej tezy: my sami ze Wschodem mi z Zachodem (t. zn. orientacja na państwa starego typu jak Francja i na Sowiety, bo to „postęp i dziejowy eksperyment") nie wiedzą, że kon wencjonalnym jest podział świata na bieguny faszyzm-komunizm, „Faszintern" i Komintern.

Życie dzisiejsze dzieli świat na dwa wyraźne, jasno zarysowane obozy. Różne odłamy burżuazyjno-mieszczańskie idą dziś na pasku faszyzmu, nie mając nań większego wpływu, róż ne odłamy socjalistyczne, demoliberalne i masońskie — na pasku komunizmu, też bez większego nań wpływu. Takie jest życie dzisiejsze. Tym czasem

Życie swoje a centro- i lewofrontowi utopiści swoje. Nic ich nie nauczyło. Ani wiek XVIII, gdy aktywizm Prus Wielkiego Fryca i Rosji następców Piotra i traktowano z lekceważeniem i odgradzając się murem od analogicznego, rewolucyjnego przeistaczania rzeczywistości, doprowadzono Polskę do roli zaboru u tamtych potęg. Nie nauczyła ich niewola, w której bierność i uniar ugodowców poniosły sromotną klęskę na rzecz aktywizmu i rewolucjonizmu niepodległościowców, piłsudczyków, „smarkaczy", terorystów, tych spod Bezdan i Rogowa, „zbójów", którymi matki straszyły swe dzieci. Nie uczy ich wreszcie dzień dzisiejszy w którym rzeczywistość tworzą nie komitety siedzących w Londynie, lecz desanty niemieckie i sowieckie w Hiszpanii, w którym nie via Liga Narodów lecz via facti regulowane są stosunki międzynarodowe, w którym nie klauzule Wersalu, lecz potencjały militarno-duchowe, nie protesty i francuskie noty lecz język Kemala na pograniczu syryjskim, to Norymbergi i styl Radio Roma ma ją kiś wpływ i istotne znaczenie.

Dokoła nas rosną wielkie nowoczesne państwa, a z tym rośnie dla nas niebezpieczeństwo.

Na to zupełnie realne i nama calne niebezpieczeństwo jest jedna rada. Należy przezwyciężyć bez wład kiereńszczyzny.

Dokoła rosną państwa nowoczesne, stąd płynie konieczny postulat: Polska też musi być państwem nowoczesnym. Jakim? bolszewickim? hitlerowskim? Pismo odpowiada:

Należy z Polski uczynić państwo nowoczesnego typu, w pełnym, a nie połowicznym tego słowa znaczeniu. Polska nie może być tworem standartowym, wykutym na kowadle wielkiej ale francuskiej i internacjonalnych, bankrutujących na całej linii ideałów XIX wieku. Polska musi być Polską na ten sam sposób, na jaki Italia jest faszystowską, Niemcy — hitlerowskie, a Rosja — nacjonal-bolszewicka. Ta nowożytna idea Polski mieć się winna do idej sąsiedzkich, jak idee sąsiedzkie nawzajem do siebie, jak niemiecka do sowieckiej, jak italska do turecko-kemalistycznej.

Warunkiem siły Polski nie będzie nigdy oglądanie się na siły obce! ale **jedynie i tylko stworzenie siły własnej.** Sceptyk powie: jesteśmy biedni, jesteśmy nieliczni. „Myśl Polska" od powiada bezwzględnie:

Trzeba wydobyć z 30 milionowego państwa energię 100 milionów ludzkich, rozumnych sił.

Jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej to ostatnie twierdzenie na pewno jest słuszne. **Ost.**

W Rzeszy jak w Sowietach

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina: w Niemczech 14-letnie dzieci mają prawo, bez zezwolenia rodziców, składać oświadczenie o swym wystąpieniu z kościoła.

Kilka wypadków wystąpienia dzieci w tym wieku z kościoła zostało skierowanych do trybunału w Berlinie, gdzie zapadło orzeczenie, że działanie tych dzieci ma ważność prawną, gdyż w 14-ym roku życia jest się już pełnoletnim, z punktu widzenia religii.

Najwyższe władze kościoła protestanckiego w Niemczech zwracają uwagę rodziców na doniosłość tego orzeczenia trybunału, żądając równocześnie, aby pastorzy i wychowawcy młodzieży postarali się zapobiegać tego rodzaju wypadkom.

Gen. Franko zmusza do sprzedaży miedzi Niemcom poniżej kursu

LONDYN, (PAT). — Angielscy właściciele znanych kopalń miedzi w Hiszpanii, skoncentrowanych w towarzystwie Rio Tinto, przedstawili rządowi brytyjskiemu materiały, dotyczące eksploatacji ich koncesji w Hiszpanii. Kopalnie towarzystwa Rio Tinto położone są w pobliżu miejscowości Huesca na obszarze zajętym przez wojska gen. Franco.

Właściciele kopalń w Rio Tinto twierdzą, że władze powstańcze zmuszają ich do sprzedaży wydobywanej miedzi Niemcom i to po kursie 42 pesety za jeden funt szterlingów, podczas gdy oficjalny kurs wynosi 80 do 90 pesetów za funt. Właściciele kopalń zmuszeni są podporządkować się zarządzeniom władz gen. Franco w obawie przed odebraniem koncesji.

Rząd brytyjski bada obecnie skargi właścicieli kopalń w Rio Tinto.

Doroczny obiad na Zamku dla dyplomacji



Przed paru dniami odbył się na Zamku w Warszawie doroczny obiad wydany przez Pana Prezydenta Rzplitej dla szefów misji dyplomatycznych z udziałem Rządu.

Pod wieżą „Srebrnych Dzwonów"



W katedrze wawelskiej już są na ukończeniu prace nad kryptą Marszałka Piłsudskiego pod wieżą „Srebrnych Dzwonów".

Dlaczego właśnie tutaj mają spocząć Jego prochy? Czy sama pięknie brzmiąca nazwa wieży (a pochodzi ona stąd, że zawieszone w wieży tej dzwony posiadają znaczną domieszkę srebra) przesądziła o wyborze tej krypty?

Jak wyjaśnił rektor Bohusz-Szyszko, ta krypta była najdogodniejszą przede wszystkim ze względu na swe położenie w narożniku Katedry, co ułatwia utworzenie dostępu do niej od zewnątrz. Wieża w górnej swej połowie jest późniejsza, gotycka, dolna, cała z kostki kamiennej, nosi znamiona architektury romańskiej i należy do najstarszych części kościoła. Pod nią mieści się nieduża kwadratowa krypta, dawny kapitularz w katedrze romańskiej z XII wieku. Znajdujące się tu groby (nie królewskie) przeniesiono gdzieindziej, poczem poddano wnętrze gruntownej przeróbce odsłaniając przede wszystkim piękne krzyżowe sklepienia romańskie, ukryte pod sklepieniami barokowymi, pochodzącymi z przeróbki XII-wiecznej. Zostały również wydobyte z pod tynku romańskie odrzwia, prowadzące do położonej obok krypty Wazów. Główny dostęp do krypty Marszałka Piłsudskiego będzie jednak od zewnątrz, skąd osłonięte daszkiem schodki prowadzą w dół, nowowybudowanego obszernego przedsionka, leżącego już poza obrębem kościoła. Zostanie on oddzielony kratą od właściwej krypty, której szczupłe rozmiary uniemożliwiają bezpośredni wstęp do jej wnętrza, zwłaszcza przy zbiorowych wycieczkach.

Roboty dobiegają już końca.

Kiedy nastąpi przeniesienie tutaj zwłok Marszałka Piłsudskiego, ustalić trudno, gdyż dopiero w dniu 15 marca 1937 roku upływa termin składania projektów na sarkofag. Tutaj artyści mają bardzo ciekawe zadanie do rozwiązania: zharmonizowanie kształtów sarkofagu z wymiarami nieużej kwadratowej krypty romańskiej. Skoro zapadnie już decyzja jury, jeszcze czas dłuższy potrwa realizacja wybranego przez nie projektu. Dziś więc nie sposób dokładnie określić termin ostatecznego ukończenia prac nad mauzoleum.

A gdy to już nastąpi, gdy zamknie ono w sobie prochy Naczelnika Odrodzonego Państwa Polskiego, wówczas ostatecznie odwróci się kartka historii czasów tak niedawnych jeszcze, a tak już odległych dzisiaj.

Kraków, w grudniu 1936 r.

Maria Alexandrowiczowa.

Marbella zdobyta przez powstańców

SALAMANCA, (Pat). Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi o zajęciu pobrzeżnej miejscowości Marbella w okolicy Malagi.

W ręce wojsk powstańczych wpadły duże zapasy materiału wojennego i żywności. Na stronę wojsk powstańczych przeszło z bronią w ręku około 100 milicjantów rządowych.

Walki hiszpańskie w prasie sowieckiej

Łatwowierny czytelnik prasy sowieckiej mógłby zapewne przypuszczać na podstawie jej informacyj, że jednym z państw, które najobficiej zasilają szeregi „międzynarodowej brygady", walczącej w Hiszpanii po stronie rządu, jest... Polska. Jako przykład można by tu przytoczyć „list z Hiszpanii" znanego pisarza Ilji Erenburga pt. „Intiernacjonalnaja brigada" („Izwiestja" nr. 293), w którym m. in. znajdujemy następujące zdania:

> Poszczególne oddziały „międzynarodowej brygady" ponazywano imionami bohaterów i męczenników: **batalion Dabrowskiego**, batalion Garibaldiego, batalion Telmana... W nawpół zburzonym kościele przy wątłym świetle latarni pięciu ludzi składa gazetę artylerzystów. Gazeta ta będzie wydrukowana w pięciu językach: jeden artykuł — po francusku, drugi — po włosku, trzeci — po niemiecku, czwarty — po hiszpańsku, a piąty — po polsku.

Ale w tej „międzynarodowej brygadzie" nie natknął się Erenburg na żadnego Polaka, mimo że, spotkał dwóch obywateli polskich, którzy zajęli najwięcej miejsca w jego sprawozdaniu, stając na czele długiego szeregu ochotników z najrozmaitszych stron świata. Oto sylwetki ich, skreślone przez Erenburga:

> Białorusin spod Stołpców. Uczęszczał na naukę do seminarium. Rodzice nazywali go wyrodkiem. Pewnego dnia przeczytał w polskiej gazecie: „Nasza występna emigracja walczy w Hiszpanii po stronie czerwonych". Zdobył paszport i pieniądze na drogę. Teraz jest lejtnantem artylerii.
>
> Żyd ze Lwowa. Suchotnik. Z zawodu krawiec. Ma 22 lata. Trzy z nich przesiedział w więzieniu. Przyjechał do Paryża, ukrywszy się pod towarowym wagonem. Aresztowano go, gdy cały czarny stanął na peronie. Przesiedział tydzień. Potem znowu wlazł pod wagon i dojechał do hiszpańskiej granicy. Koło Madrytu wziął do niewoli dwóch marokańczyków.

Wydaje się jednak, że większość powyższych informacyj Erenburga położyć trzeba na karb jego bujnej wyobraźni i to nie tylko ze względu na wyraźnie jednostronny charakter jego wiadomości, ale też z powodu znamiennych przemilczeń. Ciekawe np., że wśród pstrej i różnojęzycznej gromady, w której nie zbrakło nawet mieszkańców Islandii, nie znalazł Erenburg ani jednego ze współrodaków — obywateli ZSRR, co staje się jeszcze dziwniejsze w zestawieniu z rzekomym entuzjazmem, jaki według opisu innego literata sowieckiego, Lwa Kassila, żywi ludność hiszpańska w stosunku do Sowietów.

> Popularność wszystkiego, co sowieckie — pisze on w artykule p. t. „Ispanskije zapiski" („Izwiestja" nr. 304) — jest w Hiszpanii bardzo wielka. Trudno sobie przedstawić tę entuzjastyczną miłość, jaką naród hiszpański otacza sowieckich marynarzy, którzy przywieźli podarunki kobietom i dzieciom Hiszpanii. Z trudnością chodziliśmy po ulicach, na każdym kroku słyszało się: „Viva Rossia!", „Viva Stalin!" Zatrzymywali nas na ulicach ludzie, których wcale nie znaliśmy, młodzież, starcy..., zatrzymali po to tylko, aby uścisnąć nam rękę, dotknąć się do nas... ZSRR. jest dziś dla narodu hiszpańskiego sztandarem, wiarą, wzorem i poręką.

Nie trudno oczywiście domyślić się, jakie to „podarunki" przywożą do Hiszpanii marynarze sowieccy, wzbudzające tak ogromny entuzjazm wśród obrońców rządu Largo Caballero. Sprawozdawcy pism sowieckich milczą o tym przezornie i na podstawie ich relacyj można by przypuszczać, że jedynym towarem, przywożonym z ZSRR do Hiszpanii, są... książki, gazety i filmy o Czapajewie, lub o innych bohaterach porewolucyjnych walk domowych o władzę w Rosji. Ilja Erenburg w artykule pt. „Pіered bitwoj" w ten sposób opowiada o wyświetlaniu jednego z filmów sowieckich na krótko przed wyruszeniem do boju („Izwiestja" nr. 279).

> **Pokazywano obraz „My iz Kronsztadta". Było to w kościele.** Zamiast konfesjonałów szarzały samochody ciężarowe(?). Tam, gdzie był ołtarz, biegł „politkomisar" — aktor Zajczikow. Biegł z twarzą, wykrzywioną od pasji... i śpiewał „Międzynarodówkę". Widziałem, jak jeden z widzów rzucił się naprzód w kierunku ołtarza. Chciał uderzyć na żołnierzy Judenicza...

Propagandowe wiece wewnątrz sprofanowanych świątyń i śpiew „Międzynarodówki", odbijający się wielokrotnym echem o stare mury kościelne — to jakby obraz, żywcem przeniesiony z okresu powojennego zamętu na ziemiach dawnej Rosji. Niemniej wymowny jest następujący urywek z „Hiszpańskich zapisek" L. Kassila („Izwiestja" nr. 294):

> Byłem w koszarach piątego pułku. Na dziedzińcu, wyłożonym dużymi płytami kamiennymi przeprowadzano musztrę. Na stole naczelnika sztabu leżał gruby tom „Historii wojny domowej w ZSRR". W kącie stały zapylone i odwrócone do góry nogami portrety osób, panujących ostatnio w Hiszpanii. Widocznie już dawno postawiono je w kącie i zapomniano wynieść.
>
> W następnym dziedzińcu, otoczonym zewsząd wysokim ogrodzeniem, żołnierze z wyrazem powagi i triumfu na twarzy pokazali nam mur.. Tynk na nim był wyszczerbiony kulami. W dole zachował się ślad krwi. — „Tu zabiliśmy oficerów i generałów, **którzy namawiali** nas do powstania" — powiedział nieśmiało, jakby wstydząc się, młody komendant.

Straszliwa groza wojny domowej i tragizm tysięcy bezbronnych mieszkańców najjaskrawiej chyba występują na ulicach Madrytu. Stały korespondent „Izwiestij" w ten sposób opisuje wjazd do miasta, w którym od szeregu tygodni toczą się krwawe walki (nr. 293):

> Samochód pędzi po gładkim asfalcie, przecinającym piękny lasek Elborado królewskiego rezerwatu w rezydencji b. króla Alfonsa. Przez drogę przebiega stado jeleni i antylop. Zatrzymują się niedaleko szosy i przeprowadzają samochód uważnym spojrzeniem. Nie boją się. Gwardziści nie strzelają do królewskich jeleni. Jelenie — podobnie jak i ten przepiękny park — to nietykalna własność narodu.
>
> Rogatka miejska... Jesteśmy w Madrycie, w robotniczej dzielnicy Petuan. Wąskie uliczki, maleńkie, jedno — i dwu — piętrowe domki, barykady i stałe kolejki przy sklepach. Obecnie dzielnica ta przedstawia widowisko, które mrozi krew w żyłach i do którego nigdy, nigdy nie można się przyzwyczaić, nawet po miesięcznym pobycie w oblężonym Madrycie. Robotnicza dzielnica została rozbita, domy przeistoczone w rumowiska tłuczonej cegły. Bombardowanie odbyło się tu przed godziną. O niszczycielskiej sile zrzuconych bomb można sądzić z tego, że wystrcza jednej z nich, aby zburzyć odrazu kilka domów. Wokół ruin błąkają się ludzie i bezradnie wygrzebują z gruzu cząstki maszyn do szycia, odłamki krzeseł, rondle.
>
> Nikt nie płacze. Kobiety zatrzymują się i nie patrząc na nikogo, zaczynają coś mówić, opuszczają się na ziemię i tak siedzą ze skamieniałymi twarzami. Zabitych już odwieziono. Ilu ich było — nikt nie wie. Kilka samochodów ciężarowych. Dziesiątki ludzi pracują wśród gruzów i szukają zabitych...

Podobne — i może jeszcze więcej tragiczne rysy posiada **Madryt** w opisie Ilji Erenburga („Izwiestja" nr. 295):

> Było to miasto leniwe i beztroskie. Na Puerto del Sol wrzeszczeli gazeciarze i sprzedawcy krawatów. W kawiarni Grancha politycy dyskutowali od rana do nocy na temat wyższości różnych konstytucyj. Pili kawę z mlekiem. Opodal drapaczy nieba krzyczały osły, a chłopcy, czyszczący obuwie wyśpiewywali sentymentalne romanse. To było miasto, które teraz stało się frontem. Wojna weszła weń, wojna stała się jego codziennością, a śmierć — drobnostką.
>
> Na ulicach, których nikt nie zamiata, leżą odłamki pocisków, strzępy starych afiszy, śmiecie, spędzane przez wiatr. O wczesnych porannych godzinach żołnierze i kobiety grzeją się wokół ognisk. Długie kolejki koło mleczarń. Ruiny domu: tu spadła bomba. Czarne otwory okien bez szyb. Obok inny dom. W nim wszyscy są żywi — w oknie siedzi człowiek i starannie zawiązuje krawat. Chłód Ostry, madrycki chłód.
>
> W zimnych i zadymionych kawiarniach siedzą mieszkańcy Madrytu i śmieją się. Nie zapomnieli o tym, jakie znaczenie posiada humor. Gazeciarze sprzedają pisma, zawierające zaledwie dwie strony druku. Nie wystarcza papieru. Poeci wydali zbiorek rewolucyjnych pieśni, które zostały napisane, złożone i odbite w odległości paru kilometrów od nieprzyjaciela. W wykwintnych restauracjach widać półkożuszki żołnierzy. Kelnerzy w białych kurtkach podają polewkę z soczewicy. Czasem zamiast soczewicy — groch. W hotelach, gdzie mieszkały primadonny, leżą ranni. Szyby, oklejone są cienkimi paskami papieru, podobnymi do krat więziennych.
>
> Ulice niepostrzeżenie przechodzą w okopy. W nocy miasto wygląda jak pole. Niekiedy słychać kanonadę. Nagle światła samochodu wydobywają z mroku kolumnę, fontannę, drzewo. Miasta nie widać, ale wyczuwa się je. Wyczuwa się jego wielkość, perspektywy i okaleczone pałace. Oto krzyczy staruszka, sprzedająca bilety loterii. Idę zadumany i wciąż jeszcze słyszę jej ochrypły głos. Po dwu — trzech ulicach słyszę strzelaninę karabinu maszynowego. I nie wiem, co to jest: hiszpańska obojętność, czy też prawo, które Zola nazywał „patosem wśród armat". W Madrycie zburzono piątą część zabudowań. Co dzień bomby i pociski niszczą gmachy. A widziałem na ulicy człowieka, który niósł wiadro i obicia. Komuś przyszło do głowy oklejać na nowo mieszkanie, które nie dziś — to jutro może być zburzone przez jeden z pocisków.
>
> Zawróciłem w zaułek Rafaela Salila. Wczoraj zrzucono tu bomby i dziś nie ma w tym miejscu ani domów, ani zaułka. Ruiny, góry gruzu, strażacy. Wydobywają oto dwa trupy: staruszki i dziewczynki. Dziewczynka nie ma nóg. Spokojna twarz sprawia wrażenie, jakby to była rozbita lalka. Poza mną krzyczy młoda kobieta. Potem nagle uspokaja się. Stoi w milczeniu, opuściwszy ręce. To matka zabitej dziewczynki. Podchodzi ku niej robotnik w zbrukanej tynkiem kurtce. Kobieta, jak skoszona, pada na kupę gruzu. W ocalałym oknie zburzonego domu stoi maszyna do szycia z niebieską szmatką. Jakiś starzec znalazł w gruzach portret. Zbliżam się do niego i widzę łzy. To — stolarz, którego żona i córka zginęły podczas bombardowania miasta... Wyniesiono już 96 trupów i szukają ich jeszcze...

W natłoku codziennych trosk i zajęć łatwo oswajamy się z tragedią, jaka od szeregu miesięcy rozgrywa się na ziemiach Hiszpanii. Nie zapominajmy jednak, że to, co się tam dzieje, jest jakby smutną przestrogą **dla wszystkich którzy nie umieją być sobą i wskutek tego łatwo mogą się stać terenem wyładowania się energii niszczycielskiej nagromadzonej w** innych państwach. *C. Z.*

—]=[—

Bratanka cara Mikołaja — hr. Brassow przegrała ostatecznie proces.

Sąd najwyższy w Warszawie w składzie siedmiu sędziów ogłosił postanowienie w procesie bratanki cara Mikołaja, hr. Natalii Brassowej, która od szeregu lat procesuje się ze skarbem państwa polskiego o zwrot olbrzymich dóbr pod Częstochową. Dobra te nadał car Mikołaj mężowi hr. Brassow. — Po odzyskaniu niepodległości majątki zajął skarb państwa polskiego, na zasadzie art. 12 Traktatu Ryskiego, jako mienie dawnego skarbu rosyjskiego.

Obie instancje sądowe oddaliły powództwo hr. Brassow o zwrot majątku, wychodząc z tych założeń, że zasady przyjęte do państwowych majątków rosyjskich, mają również zastosowanie i do dóbr członków rodziny cara, oraz majątków nadanych przez Mikołaja rozmaitym osobom za swego otoczenia, jako wynagrodzenie zasług poniesionych dla cesarza i imperium rosyjskiego.

Pełnomocnicy hr. Brassow dowodząc, że nie można w danym wypadku zastosować art. 12 Traktatu Ryskiego, wytoczyli sprawę przed Sąd Najwyższy, ktory w komplecie 7 sędziów przesądził sporną kwestię na niekorzyść hr. Brassow.

Obecnie, po wydaniu opinii prawnej przez komplet siedmiu sędziów, sprawa przejdzie pod rozważania zwyczajnego kompletu sądu najwyższego złożonego z 3-ch sędziów, którzy wydadzą właściwy wyrok.

Zapuścić szerokotorową sondę w Nowogródczyznę

Największym hamulcem i przeszkodą w rozwoju Nowogródka i okolic, aż hen pod Wołożyn, jest brak normalnej kolei żelaznej, tej najważniejszej arterii życia gospodarczego i — rzec można — społecznego. Utrudniona bowiem komunikacja z większymi miastami jest powodem małego ruchu i dopływu świeżych wartości i to zarówno gospodarczych, jak i kulturalnych.

Prowincja pleśnieje. Bo jeżeli wskutek wadliwej komunikacji wielu w Nowogródczyźnie rezygnuje z wyjazdu chociażby do Wilna, to cóż mówić o tych, dla których samolot nie jest już dość szybkim środkiem lokomocji. Tymczasem z Nowojelni do Nowogródka (25 km.) jedzie się kolejką wąskotorową przeszło godzinę (godzina i 15 min. wraz z postojem w Nowojelni), i to nie zawsze bez przeszkód.

O potrzebie wybudowania szerokotorowej kolei via Nowogródek pisało się już niejednokrotnie i potrzeby tej nie będę uzasadniał, tym bardziej, że budowa kolei uchwalona została już przez Radę Ministrów i zatwierdzona przez Sejm jeszcze w 1935 r. W tym że roku Dyrekcja Wileńska zbadała teren, sporządziła plany i — na tym koniec. Widocznie odłożono tę sprawę ad acta.

Fakt ten różnie w Nowogródku komentowano, nie bez pewnych obaw, że wstrzymanie budowy szerokotorowej kolei wiąże się z rzekomym projektem likwidacji województwa, co zresztą wkrótce zostało przez urząd wojewódzki zdementowane.

W każdym razie, bez względu na to czy województwo zostanie czy nie, budowa szerokotorowej kolei w obecnym czasie, kiedy według wszelkiego prawdopodobieństwa stoimy u schyłku kryzysu, a wycieńczony niedojadaniem chłop nowogródzki napróżno wypatruje jakiegoś zarobku, kwestia budowy szerokotorowej kolei, przecinającej Nowogródczyznę po przez miasteczka, puszcze i bory, staje się najbardziej może aktualną. Jeżeli dziś mówi się o potrzebach Polski B, jeżeli dyskutuje się o rodzajach inwestycyj, to gdy chodzi o Nowogrdóek, rzeczą niezaprzeczalną będzie, iż przede wszystkim należy połączyć olbrzymią połać Nowogródczyzny, leżącą gospodarczo odłogiem z magistralą kolejową. Jeżeli się już ma coś tu włożyć, coś dać (a dać należy), to trzeba jednocześnie zapuścić szerokotorową sondę, aby ożywiła tę zaniedbaną dzielnicę państwa i wyciągnęła wkładany kapitał z nadwyżką. Bez kolei szerokotorowej wobec braku dróg i stosunkowo olbrzymich przestrzeni trudno mówić o jakimś postępie gospodarczym, o eksploatacji naturalnych dóbr, o prywatnej inicjatywie i inwestycjach.

Narazie unormować dojazd do Nowogródka

Jednakże gdyby mimo wszelkich argumentów, przemawiających za budową szerokotorowej kolei, sprawa ta znowu miała ulec odroczeniu na czas dłuższy, to staje się rzeczą konieczną, poprostu nieodzowną, unormowanie dojazdu z Nowojelni do Nowogródka, a to — przez poszerzenie toru obecnego i zwiększenia tym samym szybkości pociągu tak, aby przejazd z Nowojelni do Nowogródka nie przekraczał 45 minut, co według orzeczeń fachowców jest rzeczą możliwą, bez większych wydatków (500—700 zł.) Zyskały by na tym i Nowogródek i kolej, bo zwiększyłaby się frekwencja i odpadła by konkurencja autobusów.

Dotychczas podróż kolejką, jakkolwiek pewniejsza i wygodniejsza niż autobusem, jednak nie zawsze odbywa się bez niespodzianek. Często słyszy się narzekania, że się nie zdążyło kupić biletu, bo kasę otwarto zbyt późno i kasjer z braku gotowych biletów musiał je wypisywać, w rezultacie trzeba było płacić w pociągu o złotówkę więcej, a w Nowojelni czym prędzej kupować drugi bilet.

Często brak jest miejsc, a gdy się dołączy o parę wagonów więcej, to znowu lokomotywa odmawia posłuszeństwa. Były wypadki, że pociąg z Nowojelni zatrzymywał się w połowie drogi i czekał, aż nadejdzie z pomocą druga lokomotywa, jakkolwiek było do przewidzenia, że jeden parowóz nie da rady ze względu na zbytnie przeciążenie wagonami i górzystą miejscowość.

Najważniejszą kwestią jest wybudowanie nowej szerokotorowej kolei, w ostateczności poszerzenie narazie istniejącej.

K. Iw.

Katastrofa kolejowa w Mysłowicach



Jak donosiliśmy 15-go bm. w godzinach rannych na stacji Mysłowice pociąg osobowy idący do Katowic, najechał na pociąg towarowy. Skutkiem katastrofy kilka osób poniosło śmierć, a kilkanaście odniosło rany. Na zdjęciu widzimy rozbity wagon bagażowy i wagon osobowy.

Zrabowali kasę kina a rabusiów zastrzelili wspólnicy

W Hawanie, stolicy Kuby, rozegrał się niedawno niezwykły dramat o podłożu kryminalnym.

W jednym z największych kinematografów miejscowych wyświetlano właśnie film na tle życia gangsterów, kiedy nagle ktoś zapukał do okienka kasy. Kasjer otworzył i oświadczył, że film dawno się już zaczął, obecnie zbliża się ku końcowi, a ponadto wszystkie miejsca są wyprzedane. W tym momencie do wnętrza kasy zajrzały groźne lufy dwóch rewolwerów. Kasjer chciał schwycić broń, którą miał w szufladzie, lecz nie zdążył. Huknęły dwa strzały i nieszczęśliwy kasjer padł trupem. Napastników było dwóch. Zabiwszy kasjera, z błyskawiczną szybkością wtargnęli do kasy, zabrali całą gotówkę, a ponieważ obawiali się, że na ulicy, pustej o tej porze, ucieczka ich może być zauważona, wmieszali się wśród publiczność na sali kinematografu. Tam jednak zauważyli ich bileterzy.

Przechodnie usłyszeli strzały i zaalarmowali policję. Natychmiast do kinematografu wpadło kilku policjantów i bandyci zostali ujęci, po czym policjanci przeprowadzili ich do samochodu. Ledwie ten jednak ruszył z najbliższej poprzecznej ulicy wypadł drugi samochód, z którego zabrzmiał karabin maszynowy, zasypując kulami samochód policyjny. Obaj bandyci zostali zabici, a kilku policjantów otrzymało ciężkie rany.

Tajemnica auta z karabinem maszynowym nie została dotąd wyjaśniona i śledztwo w tej sprawie utknęło na martwym punkcie, ponieważ obaj zabici bandyci są policji nieznani.

Prawdopodobnie bandytów zamordowali wspólnicy, którzy widząc jaki obrót sprawa wzięła, obawiali się, że aresztowani gangsterzy wydadzą ich policji przy śledztwie.

Zwolennicy „biskupa" Kowalskiego rozwijają działalność w Warszawie

Do Warszawy przybyła przełożona i „mateczka", małżonka byłego biskupa Kowalskiego, siedzącego obecnie w więzieniu w Rawiczu, by założyć tu oddział „zwolenników biskupa Kowalskiego" w Warszawie. Lokal ten mieści się przy ul. Okopowej 29 w jednym z nowozbudowanych domów. Odbywają się tu zebrania i „nabożeństwa". Zakonnice chodzą w stroju cywilnym, bądź zakonnym. Taki sam lokal „mateczka" założyła już w Płocku, gdzie „biskupki" i „kapłanki" odprawiają swe nabożeństwa.

Zwolennicy Kowalskiego wydają miesięcznik p. t. „Królestwo Boże Na Ziemi". Pismo jest wydawane na ładnym papierze, ma druk wyraźny i czysty. Prócz hymnów na cześć „ukochanego wodza wodza i męczennika Kowalskiego" są tu i artykuły „polityczne" np. „Złote promienie mowy p. premiera Składkowskiego".

Znamiennym jest, iż apostołki Kowalskiego po wprowadzeniu tak zwanych „ludowych kapłaństw" (mszy odprawianej przez kobiety i mężczyzn po polsku bez wyświęceń i przygotowań) — zyskują coraz więcej zwolenników wśród chłopów i robotników, którzy do niedawna jeszcze szli za Feldmanem.

Feldmanowcy jak wiadomo odebrali Kowalskiemu klasztor.

Radio sowieckie o Polakach w Sowietach

Dziś w Kijowie miało miejsce niesłychane wystąpienie w radio ukraińskim im. Kosiora, rzekomego Polaka, Piaseckiego. Przemówienie „Polaka Piaseckiego", robotnika z farbyki „Bolszewik", wygłoszone, niewiadomo z jakiego powodu, w języku ukraińskim, poprzedzone zostało wstępem speakera radiowego, w którym poddana została ostrej napaści ostatnia mowa posła Walewskiego, dotycząca położenia Polaków w Sowietach.

Fakty, przytoczone przez posła Walewskiego, speaker nazwał „kłamliwymi", w dowód czego udziela głosu Piaseckiemu, przedstawicielowi Polaków na „Ukrainie", mającemu przedstawić rzeczywisty stan rzeczy. Przemówienie, które nastąpiło, było jednym stekiem naiwnych, a kłamliwych twierdzeń o szczęśliwym położeniu w Sowietach Polaków, którym nowa konstytucja zapewniła nietylko „dobrobyt", ale wszelkie swobody, religijne i kulturalne, aż do dziedziny prasy i teatru włącznie. W końcu, po retorycznym zwrocie w stronę posła Walewskiego: „Breszesz, panie Walewski", mowca zakończył swą, obliczoną na naiwność słuchaczów mowę okrzykiem na cześć Stalina, „ojca i dobrodzieja" wszystkich narodowości.

Chustki do walki z grypą

Grypa rozpoczęła swój pochód przez Europę. Zawędrowała też do Danii, gdzie w krótkim czasie do 40.000 osób zapadło na tę chorobę. Duńskie władze sanitarne, zaniepokojone epidemicznym charakterem zachorowań, zdecydowały się na zastosowanie radykalnych metod profilaktycznych. Otóż wydano rozporządzenie, aby każdy (w mieście) przechodzień, pasażer w tramwaju czy autobusie, każdy gość w kawiarni czy w innym lokalu publicznym zasłaniał sobie usta i nos chustką przy kichaniu lub kasłaniu. Policjanci otrzymali nakaz, aby każdego, kto do tego rozporządzenia się nie stosuje odprowadzić do szpitala lub lecznicy. W wagonach tramwajowych, autobusach, w wagonach kolejowych umieszczono plakaty, informujące publiczność o celu zarządzeń profilaktycznych.

Wzdłuż i wszerz Polski

LUBLIN CHCE MIEĆ WŁASNĄ RADIOSTACJĘ.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Lublinie jeden z radnych postawił wniosek zbudowania w najbliższym czasie radiostacji w Lublinie.

Wnioskodawca dowodził, że Lublin, będący miastem uniwersyteckim i liczące przeszło 120 tysięcy ludności, powinien mieć własną stację nadawczą, co umożliwi mu zaznajomienie całej Polski z wszelkimi przejawami życia z Lubelszczyzny. Rada miejska jednogłośnie przyjęła wniosek, przekazując jego realizację zarządowi miasta.

UCZONY FRANCUSKI W KRAKOWIE.

W przejeździe z Pekinu do Paryża bawił w Krakowie profesor Wydziału prawa Uniwersytetu paryskiego Gabriel L. Bras. Znakomity gość francuski oprowadzany przez ks. Dawida zwiedził zabytki miasta, wyrażając się o nich z zachwytem i zapowiadając swój powtórny przyjazd do Krakowa.

POŻAR PAŁACU W FALENICACH.

W majątku Falenice, pow. grójeckiego, należącego do Aleksandra Masyrowicza, emerytowanego sędziego powstał pożar w pałacu.

Mimo energicznej akcji ogień rozszerzył się i strawił wewnętrzne urządzenia. Masyrowicz oblicza straty na 200.000 zł.

Pożar powstał wskutek zanieczyszczenia przewodów kominowych.

SMUTNE CYFRY.

Według danych, w Polsce mamy rocznie 951 zabitych i 16,282 rannych przy pracy. Z liczby tej wypad rocznie 306 śmiertelnych wypadków oraz 4,618 rannych w rolnictwie, 342 śmiertelnych i 3.985 rannych w górnictwie, 91 śmiertelnych i 1.147 rannych w budownictwie. 58 śmiertelnych i 1.217 rannych w przemyśle drzewnym, w przemyśle włókienniczym zabitych 16, rannych 894, w przemyśle metalowym i maszynowym rannych 1.083, 33 wypadki mają miejsce przy transportach, 19 proc. przy maszynach, 13 proc. wskutek upadku, 15 proc. wskutek spadku mas, 6 proc. z powodu narzędzi, 12 proc. z różnych powodów.

WYNALAZEK UCZNIA.

Włodz. Jędrzejewski, 17-letni uczeń gimnazjum w Kępnie, odznaczający się wybitnemi zdolnościami w dziedzinie fizyki i techniki, wynalazł wirnik (turbinę), który dzięki odpowiedniej konstrukcji może być pędzony wiatrem lub wodą, wykorzystując prawie 100 proc. ich energię. Wirnik ten może wytwarzać prąd elektryczny, pompować wodę i td.

Młody wynalazca otrzymał z Urzędu Patentowego świadectwo ochronne. Koszta instalacji takiego wirnika są podobno bardzo niskie.

KONKURS NA PRACĘ O TEATROLOGII.

Komitet zarządzający Kasą im. Mianowskiego, Instytutem Popierania Nauki, przyzna z funduszu im. ś. p. Leona Gallego nagrodę w wysokości 300 złotych za najlepszą pracę w języku polskim z zakresu literatury polskiej, z pierwszeństwem — z pośród prac równej wartości — dla pracy z dziedziny teatrologii. O nagrodę ubiegać się mogą wyłącznie obecni członkowie Koła Polonistów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego oraz dawni, którzy studia ukończyli w ubiegłym pięcioleciu. Prace składać należy w biurze Kasy im. Mianowskiego, Warszawa Nowy Świat 72 (Pałac Staszica) do dnia 15 lutego r. 1937. Nagroda wypłacona będzie w rocznicę śmierci ś. p. Leona Gallego — 21 kwietnia.

PROSTO A DOBRZE.

Jeden z nauczycieli szkoły powszechnej w Siemianowicach zwrócił się do Urzędu Patentowego o zarejestrowanie niezwykle dowcipnie a nieskomplikowanie pomyślanego poidełka, które z łatwością da się umocować u każdego wodociągu, rozwiązując w ten sposób kwestię ugaszenia pragnienia w miejscach publicznych, bez użycia niehigienicznych garnuszków.

Gmach Instytutu Meteorologii w Gdyni grozi runięciem

Mieszkańcy 3-piętrowej kamienicy Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Gdyni zostali zaalarmowani nagłym hukiem pękających ścian. Zanim zdołano się zorientować, cały gmach pochylił się gwałtownie ku ulicy Pulawskiego w stronę wschodnią. Przerażeni lokatorzy powybiegali z mieszkań, obawiając się runięcia gmachu. Zarząd gmachu P. I. M. przystąpił natychmiast do ewakuowania lokatorów i biur.

Pobieżne badanie wykazało, że pękły mury kamienicy przez całą szerokość gmachu, tworząc szczeliny kilkunastocentymetrowe. Gmach PIM. był wykonany przez firmę budowlaną Jankowski i Jakubowski w r. 1930-ym kosztem około 150,000 zł. Komisja fachowców stwierdziła, że jedynie dzięki spokojnym warunkom atmosferycznym nie nastąpiło zawalenie się całego gmachu.

90 proc. ludzi mówi przez sen

Ogólnie jest rozpowszechnione mniemanie, że tylko niektórzy ludzie mówią przez sen. Najnowsze badania paryskiego uczonego profesora Calmerge wykazały, że mówienie przez sen zdarza się bardzo często. Według rezultatów badań profesora, około 90 procent ludzi od czasu do czasu mówi przez sen.

Profesor przeprowadził kilka bardzo ciekawych eksperymentów z dziesięcioma studentami i stwierdził, że tylko jeden z nich ani razu nie odezwał się przez sen: Dwaj studenci mówili coś, co trudno było zrozumieć. Trzej wypowiadali zupełnie zrozumiałe słowa, a pozostałych czterej mówili całe, zupełnie logiczne zdania, a nawet opowiadał krótkie historyjki. Bardzo ciekawą jest treść tych historyjek opowiadanych bez udziału świadomości. Przeważnie śpiący mówili o czymś, będącym w związku z ich stałymi zajęciami. Studenci, którzy mieli w krótkim czasie zdawać egzaminy, powtarzali przez sen to, czego się w dzień nauczyli. Zdarzało się, że śpiący prowadził rozmowę z kimś, o kim śnił. Robiło to wrażenie jak by mówił do mikrofonu telefonu, bo odpowiedzi oczywiście nie było słychać.

Przez cały czas obserwacji profesor nie stwierdził ani razu, aby którys z obserwowancyh zdradził jakiś sekret, lub wygadał się z czymś, o czym w stanie świadomym nie chciał mówić.

Sezon bieżący w radiofonii pod znakiem Telefunken.

Statystyka Polskiego Radia wykazuje olbrzymi przyrost liczby radioabonentów. Dochodzimy już do imponującej cyfry 780.000. W wielkim stopniu do takiego skoku w rozwoju radiofonii przyczyniła się doskonałość i taniość sprzętu radiowego na czele z fonoplastycznymi radioodbiornikami Telefunken. Magnat, Arystokrata, Lord i Premier.

Konstrukcja tych radioodbiorników jest tak precezyjna, niezawodna, w działaniu trwała, że wystarczą one nie tylko na wiele sezonów, ale nawet na wiele lat.

Krajowa Fabryka Telefunken w bieżącym sezonie, pomimo odpowiedniego przygotowania była zaskoczona lawiną zapotrzebowań na te, istotnie doskonałe odbiorniki i już w początku sezonu musiała zastosować przejściowo system kolejności dostawy, aby sprostać niepowstrzymanej fali zamówień i zaspokoić wszystkich.

System ten okazał się doskonałym, gdyż pozwolił fabryce Telefunken stopniowo bez gwałtownego, szkodliwego pośpiechu zreorganizować produkcję bez najmniejszej szkody dla precyzji wykonania odbiorników, powiększając ją w trójnasób.

Dzięki powyższej reorganizacji Krajowa Fabryka Telefunken znalazła się w tym szczęśliwym położeniu, że pomimo niesłabnącego napływu zamówień jest w możności sprostać zapotrzebowaniu.

Rada Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich.

Pracownicy miejscy większych miast Polski organizują obecnie własną pomoc leczniczą, niezależną od Ubezpieczalni Społecznej. Jedynie warszawscy pracownicy magistraccy nie należeli do Ubezpieczalni Społecznej. W dniu 17 bm. wileńscy pracownicy miejscy wybrali 7 osób do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich. Rada ta opracuje przepisy wykonawcze do statutu pomocy leczniczej.

Z pośród 1.228 uprawnionych do głosowania głosowało 835. Na listę Nr. 1, wystawioną przez niezrzeszonych i część związkowców padło 283 głosy, a na listę Nr. 2, wystawioną przez dwa połączone związki zawodowe pracowników miejskich, oddano 539 głosów. Trzy głosy były nieważne.

Z listy Nr. 1 przeszli: Julian Baranowicz i Mieczysław Sylwanowicz. Z listy Nr. 2 uzyskali mandaty: Antoni Grygiel, Stanisław Skabas, Jan Piątkowski, Władysław Kuran i Romuald Nahorski.

Płace wykładowców na wyższych uczelniach

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uzupełniło przepisy o płacach wykładowców na wyższych uczelniach. Zastępcom profesorów, którzy mają wykładać na wakujących katedrach w razie posiadania tytułu profesorskiego przyznano uposażenie w wysokości 600 złotych miesięcznie, docentom zaś pensje w wysokości 500

Bal koronacyjny w Londynie

Lord kanclerz Cramer opracował już teraz — jak donoszą z Londynu — program balu koronacyjnego, który odbędzie się dn. 13 maja, nazajutrz po koronacji króla Jerzego VI.

Bal ten, który ma być najważniejszym zdarzeniem londyńskiego karnawału wiosennego, kończącego się, jak wiadomo, dopiero z dniem rozegrania wielkiej nagrody Derby, otworzy fanfara heroldów królewskich na znak dany laską przez lorda kanclerza. Uczestniczyć w nim mają członkowie izby lordów ze swymi paniami w kostiumach uroczystych z czasów Stuartów.

Mord 74-letniej staruszki Zrabowali 20.000 zł.

Trzej bandyci dostali się do mieszkania 74-letniej Henryki Silbigerowej, zamieszkałej w Bielsku przy ulicy Cieszyńskiej.

Napastnicy zamordowali staruszkę tępym narzędziem, a następnie dokonali rabunku, zabierając zawartość kasetki żelaznej, w której Silbigerowa przechowywała 3.000 zł., złote dukaty austriackie 10 i 20-koronowe, wartości 6000 złotych, cenną biżuterie, wartości kilku tysięcy złotych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 20.000 złotych.

Policja zarządziła natychmiastowe śledztwo przy pomocy psa policyjnego. Śledztwo jest utrudnione wobec braku rysopisu bandytów, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Imbryk do herbaty za 260.000 zł.

Jeden z najbogatszych ludzi Japonii, Kuniso Orimoto, rezydujący w swym pałacu w Issaki, zamówił — jak donoszą pisma londyńskie — u jednego z najwybitniejszych jubilerów japońskich imbryk do herbaty z czystego złota.

Imbryk ten ma być używany przy uroczystych seremoniach herbacianych, odgrywających, jak wiadomo, w życiu japońskim wielką rolę.

Wykonane w tradycyjnym stylu japońskim i ozdobione płaskorzeźbami, kosztowne to naczynie waży jedenaście funtów i przedstawia wartość 10.000 funt. sterl. (około 260.000 złotych).

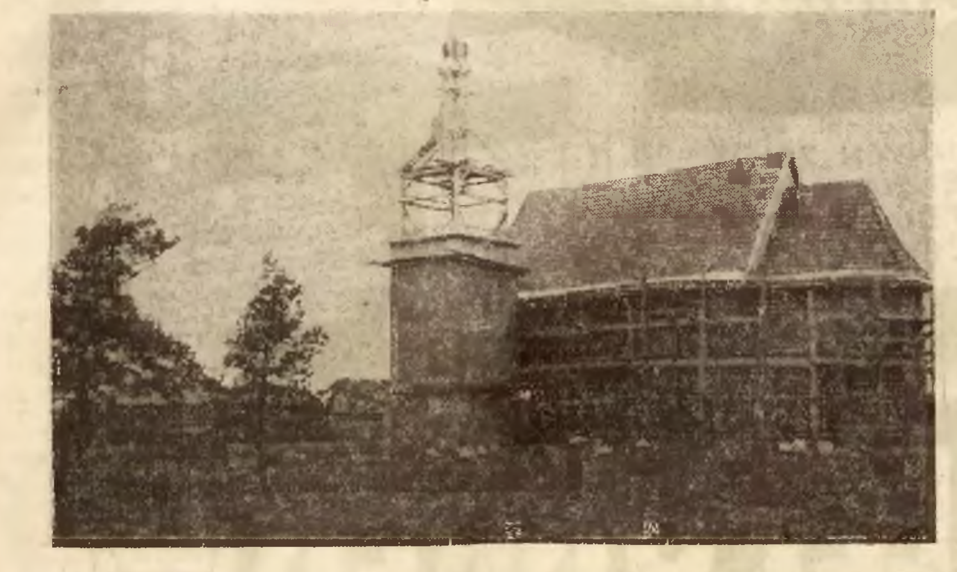
Z walk pod Madrytem.



Dwaj żołnierze wojsk powstańczych na pozycji w jednym z parków podmiejskich Madrytu.

Pamięci Marszałka w Bezdanach

Dom ludowy, szkoła powszechna i kościół.



W Bezdanach, miejscowości historycznej, gdzie się rozegrała akcja bezdańska, w roku ubiegłym rozpoczęły się prace, mające na celu uczczenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przede wszystkim przez podniesienie pod każdym względem miasteczka, przylegającego do stacji kolejowej.

Wyznaczono już miejsce budowy i rozpoczęto zwożić materiał na fundamenty domu ludowego i szkoły powszechnej. Budowa domu ludowego rozpocznie się na wiosnę i prawdopodobnie do jesieni zostanie całkowicie zakończona. W domu tym oprócz świetlicy będzie odrazu zorganizowany ośrodek higieniczno-sanitarny, który będzie pracował nad podniesieniem stanu higieny w miasteczku i pobliskich wsiach. Również i budynek szkolny, który pomieści siedmioklasową szkołę powszechną, ma być ukończony w roku bieżącym.

W ubiegłym roku zaczęto realizować także projekt budowy kościoła, który prawdopodobnie da początek nowej parafji bezdańskiej, wydzielonej z niemenczyńskiej. Budowę kościoła prowadzono w błyskawicznym tempie. We wrześniu zaczęto kłaść ziąb, a do grudnia wykończono kościół na tyle, że 24-go grudnia 1936 roku odbyło się jego wyświęcenie a w dzień B. N. została odprawiona pierwsza Msza św. na intencję założycieli i fundatorów. Komitet budowy kościoła miał największe poparcie materialne i opiekę ze strony p. ministra Kościałkowskiego, którego majątek „Orwidów" znajduje się w pobliżu Bezdan. Do Komitetu Budowy należą pp. Gustaw i Maria Przewłoccy, państwo Dąbrowscy, Ginikier, Szluma i Wasilewski. Należy podkreślić, że ludność wiejska wykazała bardzo dużą ofiarność. Zwoziła bezinteresownie budulec i ofiarowała duże ilości kamieni na fundamenty. Kościół będzie wykończony całkowicie w bieżącym roku.

Jednym z fragmentów prac w miasteczku będzie uporządkowanie jego ulic. Miasteczko po wojnie rozwijało się chaotycznie i bez planu. Liczy obecnie kilkadziesiąt domów i kilkaset mieszkańców. Na razie zostanie wyrównana i wybrukowana główna ulica, biegnąca równolegle do toru kolejowego. Przez Bezdankę zaś będzie przerzucony most wysoki, połączony z drogą nasypami tak aby wyrównać tu obecny stosunkowo duży spadek drogi ku rzece.

W dalszych zamierzeniach, jak słychać, znajduje się projekt zorganizowania w Bezdanach rynku, co by przyczyniło się do rozwoju ekonomicznego tej miejscowości. Przed wojną rynki odbywały się w Bezdanach i ze względu na stację kolejową prosperowały bardzo dobrze.

Należy dodać, że Bezdany mają duże widoki rozwoju jako miejscowość letniskowa, posiadająca ładny pagórkowaty krajobraz, lasy sosnowe, suche tereny i dogodną komunikację kolejową z Wilnem. To też z roku na rok powiększa się tu liczba letnisk, budowanych na działkach z parcelacji prywatnej.

Z potrzeb miejscowej ludności wiejskiej na czoło wysuwa się sprawa komasacji. Wieś Bezdany, znajdująca się w odległości 1 klm. od stacji, od kilku już lat czeka na skomasowanie swoich sznurów. Dobrze by było, aby komitet kierujący pracami w Bezdanach zajął się tą sprawą.

Wł.

Mołodeczno

— BEZROBOTNI MARZNĄ I CIERPIĄ GŁÓD. Na terenie Mołodeczna jest około 100 zarejestrowanych bezrobotnych. Niektórzy z nich nie mają już żadnych środków ani na mieszkanie ani też na wyżywienie swych rodzin. A dotychczas Mołodeczno nie otrzymało żadnych kredytów na pomoc dla tych biedaków.

Miejscowe władze powiatowe po przeprowadzeniu zbiórki na terenie powiatu zebrały kilkanaście tonn ziemniaków, część została odesłana do wojewódzkiego Komitetu, a reszta została rozdzielona między miejscowymi biedakami po 15 kilogramów na osobę. Oczywiście, że takim pomocy jes niewystarczająca. Bezrobotni nie przestają interweniować w starostwie i zarządzie miejskim z prośbą o przyznanie nowych zasiłków.

Największą bolączką bezrobotnych w Mołodecznie jest teraz zupełny brak drzewa opałowego. Drzewo jest bardzo drogie (sążeń od 40 do 70 zł.) a tu jakoś ogrzać się trzeba Narzekają więc oni teraz nie tylko na głód, ale i na zimno...

Wu-Bie.

— PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU POWSTANIA STYCZNIOWEGO. 17 bm. w remizie Straży Pożarnej w Mołodecznie odbyło się zebranie Związku Oficerów Rezerwy, na którym został omówiony szczegółowy program na uczczenie rocznicy powstania styczniowego w dniu 22 stycznia. Przewiduje się w dniu 22 stycznia urządzenie zbiórki około remizy Str. Poż. na godz. 4 pp. potem ćwiczenie połowe za Mołodecznem, w których mają wziąć udział Związek Ofic. Rez. i Związek Strzelecki. Po powrocie z ćwiczeń na placu miejskim obok remizy ma być rozłożone wielkie ognisko przy którym wygłoszone mają być przemówienia.

— KURSY OŚWIATOWE DLA PRZEDPOBOROWYCH. Dnia 14 stycznia br. odbyła się w Hruzdowie przy współudziale przedstawiciela Inspektoratu szkolnego — instruktora Oświaty Pozaszkolnej, przedstawiciela wojska, wójta gminy i 10 nauczycieli konferencja w sprawie dokształcania przedpoborowych w myśl hasła: „Nie damy armii ani jednego analfabety". Wezwanych w tym dniu około 160 przedpoborowych z roku: 1915, 1916, 1917 podzielono według rejonów szkolnych, w których odbędą się kursy od 15 stycznia do 30 kwietnia w ilości 6 godz. tygodniowo.

Zaznaczyć należy, że nauczycielstwo (w większości członkowie Związku Naucz. Posk.) zgłosiło swą pracę dobrowolnie i bezinteresownie.

— SAMOGON. Posterunek policyjny w Rakowie ujął na gorącym uczynku pędzenia samogonu w mieszkaniu Adama Gierłowskiego — Bazylko Ignacego i Czuczkała Jana ze wsi Załesie, gm. rakowskiej. Kompletny aparat gorzelniczy typu ogniowego, zacier oraz gotowy samogon policja skonfiskowała.

Głębokie

— W STYCZNIU B. R. ZNACZNIE OŻYWIŁ SIĘ RUCH URLOPOWY ROBOTNIKÓW ROLNYCH, przebywających na robotach rolnych na Łotwie. Duża część emigrantów, przeważnie mężczyzn, pozawierała z pracodawcami łotewskimi kontrakty pracy na dalszy okres. Emigrantom tym władze administracji ogólnej wznawiają bezpłatnie ważność paszportu i udzielają zniżek na ulgowy przejazd do stacji granicznej Turmont.

— MIEJSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM w Głębokiem przeprowadził 13 bm. zbiórkę ubrań. Zebrano 181 sztuk różnych ubrań, bielizny i obuwia, zdatne do użytku. Po zdezynfekowaniu przedmioty te rozdane będą potrzebującym.

— CZŁONKINIE ZW. PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET w Głębokiem urządziły choinkę dla 32 dzieci ochronki, prowadzonej przez Związek. Po wieczerzy dzieci obdarowane zostały owocami i słodyczami oraz rozdano paczki z obuwiem, swetrami i t. p.

Brasław

— KOMISARYCZNY ZARZĄD ŻYD. GM. WYZN. W DRUI. Starosta brasławski decyzją z dnia 15 bm. rozwiązał zarząd wyznaniowej gminy żydowskiej w Drui, gdyż zarząd ten pochodzący z wyboru niezdolny był do prowadzenia spraw gospodarczych i finansowych gminy. Tą samą decyzją starosta wyznaczył zarząd komisarski z Josielem Finkielsztejnem na czele.

— OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W BOGDANOWCACH obchodziła uroczystość dzielenia się opłatkiem w dniu 8 stycznia, goszcząc u siebie p. starostę Kowalskiego i prezesa Pow. Oddziału O. S. P. p. Giermaniuka.

— ZNOWU KRWAWA BÓJKA. W pobliżu kolonii Nosówka, gm. dryświackiej wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami tej kolonii, w rezultacie której Jan Madżul odniósł bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, wielu innych mieszkańców — lżejsze, pochodzące od uderzenia kołami. Jako sprawcy zatrzymani zostali: Mikołaj Zajkowski, Teodor Izajewicz i inni.

Szczuczyn

O. S. P. w *Kamionce* wspólnie z samarytankami urządziły opłatek w dniu 9 stycznia br. Trochę późno, ale za to wspaniale i wystawnie. W szczelnie wypełnionej sali domu ludowego, przy zastawionych stołach składano wzajemnie szczere, proste i serdeczne życzenia.

Po sutej wieczerzy gospodarze przygotowali przedstawienie p. t. „Jan Szmerlocki". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

O. S. P. w *Damuciowcach*, bawiło tym razem swoich gości przedstawienie p. t. „Generalna próba", po którym tańczono do rana.

Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na urządzenie świetlicy i prenumeratę pism.

— ŻOŁUDZKIE KOŁO ZW. REZERWISTÓW urządziło wspólny opłatek dla członków Związku, Rodziny Rezerwistów, Związku Strzeleckiego i Krakusa.

W bogato przybranej przez miejscowe Panie świetlicy Z. R. u stóp drzewka świątecznego, bratnie organizacje podzieliły się opłatkiem i złożyły wzajemne życzenia owocnej pracy. Piękną tę uroczystość zaszczycili swą obecnością starosta pow. p. W. Kowalski, prezes Z. R. kpt. Borkowski i Komendant inż. Świda.

Mickuny

— Z ŻYCIA SZKOŁY PMS. W WARZÓWCE GÓRNEJ. W ub. niedzielę odbyła się w lokalu szkoły Macierzy uroczystość „Choinki" dla dzieci szkolnych. Na uroczystości był obecny sekretarz Zarządu Centralnego PMS. w Wilnie dr. M. Ambros.

Dzieci odegrały „Jasełka" i wygłosiły deklamacje poczem św. Mikołaj rozdawał podarunki. Na podarunki złożyły się paczki z bielizną, ubrankami, obuwiem, otrzymanymi od kl. II Gimn. O.O. Jezuitów w Wilnie oraz słodyczami i r. b. otrzymanymi od rodziców i Macierzy.

Wszystkie dzieci w liczbie 44 otrzymały podarunki.

W. ch.

Poprawa sytuacji gospodarczej

pozwala na zwiększenie budżetów samorządowych

Radni żądają zwiększenia kar za nożownictwo

Dnia 12 bm. odbyło się w Postawach posiedzenie Rady Powiatowej. Głównym punktem porządku dziennego było przyjęcie i uchwalenie preliminarza budżetowego postawskiego związku samorządowego na rok 1937-38. Przedłożony projekt budżetu wyrażający się w globalnej sumie 278.621 zł. przyjęto bez zmian. Suma ta obejmuje także wydatki na utrzymanie dróg państwowych w wysokości 56 tys. zł., który to kredyt jest przydzielany przez władze państwowe.

Uchwalony preliminarz jest w stosunku do zeszłorocznego budżetu wyższy o 17 tys. zł. W szczególności zostały zwiększone kredyty na utrzymanie dróg, opiekę lekarską i weterynaryjną oraz popieranie turystyki nadnaroczańskiej. Zwiększenie budżetu pozostaje w związku z ogólną poprawą gospodarczą powiatu i możliwościami zwiększenia wpływów, które jak tegoroczne doświadczenie wskazuje, są całkowicie realne. Powyższy moment podkreślił w swym przemówieniu Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta Korbusz, dając przy tym ogólną syntezę działalności samorządu powiatowego za rok ubiegły.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa uzyskania kredytów zbożowych na zatrudnienie małorolnych oraz pomocy finansowej na zasiewy wiosenne. Podkreślano, że około 50 proc. właścicieli gospodarstw rolnych będzie potrzebowało tej pomocy.

Z innych aktualnych spraw dotyczących życia powiatu wymienić należy poruszoną sprawę coraz bardziej szerzących się bójek wśród młodzieży na wsi. Zdaniem radnych należałoby wypowiedzieć temu groźnemu zjawisku zdecydowaną walkę przez zwiększenie represji karnych, a nawet przez ewentualną zmianę rodzaju wymierzanych kar.

Swięciany

— NA POMOC ZIMOWĄ. W pierwszej dekadzie bież. miesiąca gminne i wiejskie komitety zimowe pomocy bezrobotnym pow. święciańskiego zebrały zł. 2753.67 w gotówce oraz 632 kg i 617 kg ziemniaków, nie licząc innych naturaliów, jak kasze, odzież, drzewo opałowe i t. p. Do kwoty zł 2753.67 nie wchodzą również świadczenia przemysłu i handlu oraz właścicieli lokali, gdyż całkowite zainkasowanie tych świadczeń nastąpi dopiero w drugiej połowie bież. miesiąca.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. **Stefan Tarło, mieszkaniec wsi Moskaliszki, gm. hoduciskiej podczas przewożenia drzewa przewrócił się z wozem, który go przygniótł. Tarło wkrótce zmarł.**

Słonim

STANĘŁA SZCZARA. W nocy 15 bm. w Słonimie stanęła na całej przestrzeni rzeka Szczara przy 10° C. Jest to wypadek nienotowany od dawna, by rzeka do połowy stycznia nie była zamarznięta.

Wilejka pow.

— MOTORYZACJA STRAŻY OGNIOWEJ W MIASTECZKACH. **Pod przewodnictwem Starosty Powiatowego z udziałem wojewódzkiego inspektora Straży Pożarnych z Wilna, odbył się w Wilejce zjazd prezesów i naczelników ochotniczych straży pożarnych z całego powiatu. Podczas obrad wysłuchano sprawozdań zarządu, zatwierdzono budżet oddziału Powiatowego Zw. Straży Pożarnych oraz omówiono szereg aktualnych spraw związanych z rozwojem straży pożarnych i ich motoryzacją. W najbliższym czasie zmotoryzowane zostaną straże sie zmotoryzowane zostaną straże ochotnicze w 4-ch miasteczkach, a wiele innych zaopatrzonych zostanie w odpowiedni sprzęt przeciwpożarowy. W powiecie wilejskim czynnych jest ponad 70 straży.**

— **STAROSTA WILEJSKI SKAZAŁ w trybie administracyjnym na 2 miesiące bezwzględnego aresztu Mikołaja Borowego za awantury w nietrzeźwym stanie i wywołania bójki w Kurzeńcu. Za to samo wykroczenie Mikołaj Łajewski skazany został na półtora miesiąca aresztu. Obaj są mieszkańcami wsi Litwinki, gm kurzenieckiej.**

— ODBYŁA SIĘ W BUDSŁAWIU KONCENTRACJA PODODDZIAŁÓW ZW. STRZELECKIEGO. Tegoż dnia odbył się wspólny opłatek, w którym oprócz strzelców wzięło liczny udział społeczeństwo.

Przemówienie na opłatku wygłosili prezes oddziału Okuszko, ksiądz Hanusewicz, major Sokólski i zastępca komendanta powiatu ppor. Jankun..

Po wieczerzy odegrano sztuczkę „Pieron" i odbyły się występy chóru pod kierownictwem p. Balczewskiego.

W. R.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU W. STRZEL. w Wilejce odbyło się 17 bm. W skład noworocznego zarządu weszli pp. Masiulanis Piotr — prezes, Wojtalik — wiceprezes, Lamprecht, Bryl, Jaroszewicz, Suchocka — członkowie.

Na zebraniu był obecny prezes zarządu powiatowego p. Laskowski Wacław, inspektor szkolny.

Ze sprawozdania widać, iż oddział ma dużo trudności w pracy. Organizacja jednak zdecydowanie rozwija się.

Z prac prowadzonych z ramienia miejscowego oddziału Z. S. wybija się znana na terenie Wilejki „Żywa Gazetka".

W. R.

— NOWE WŁADZE ZW. STRZELECKIEGO. 17 bm. odbyło się w Wilejce doroczne walne zebranie członków miejscowego Związku Strzeleckiego. Ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, z którego wynika, że oddział stale się rozwija. Po dyskusji i zatwierdzeniu planu pracy na rok bieżący, odbyły się wybory nowego zarządu. Wybrani zostali: prezes — Piotr Masiulanis, członkowie: Wojtalik, Jaroszewicz, Lamprecht, Bryl i Suchocka.

— MINISTERSTWO WR. i OP. PRZEKAZAŁO OBWODOWI SZKOLNEMU w Wilejce 3 komplety narzędzi do robót ręcznych w odpowiednio przystosowanych szafkach. Komplety te, wartości kilkuset złotych, rozdane zostały wiejskim szkołom.

Postawy

— DOKSZTAŁCENIE 1500 OSÓB. W ostatnich dniach odbyły się we wszystkich gminach pow. postawskiego zebrania poborowych roczników 1915—1917, poświęcone zorganizowaniu kursów dokształcających. W każdym zebraniu brali udział: inspektor szkolny, wójt gminy i nauczycielstwo szkół powszechnych danego rejonu szkolnego.

Akcją dokształcenia zastanie objętych około 1 i pół tys. poborowych. Zostali oni podzieleni na kilkadziesiąt grup z których każda będzie uczęszczała do najbliżej położonego punktu szkolnego.

— ZMIANY PERSONALNE W URZĘDZIE SKARBOWYM. Dotychczasowy zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Postawach p. mgr. Hipolit **Makarewicz** został przeniesiony do Lwowa. Na jego miejsce został mianowany p. Przemysław **Niecięcki** z Wilna.

— CENY CHLEBA WYŻSZE O 3 DO 5 GR. Na skutek petycji piekarzy miejscowych odbyło się dnia 14 bm. w Postawach pod przewodnictwem Wicestarosty Powiatowego posiedzenie komisji dla ustalenia cen na chleb. Po przeprowadzeniu dokładnej kalkulacji ustalono, że ceny na chleb w Postawach winny wynosić 23 gr. (chleb razowy) i 33 gr. (chleb pytlowy), co w stosunku do cen obecnych stanowi zwyżkę o 3 i 5 groszy.

Odpowiednie wnioski zostały natychmiast przesłane do Urzędu Wojewódzkiego.

Przeciw przerostom biurokracji

Zjazd delegatów gmin z wojew. nowogródzkiego

W Nowogródku 15 bm. w obecności p. wojewody Sokołowskiego odbył się pod przewodnictwem dra Polakiewicza, prezesa Zw. Gmin Wiejskich R. P. zjazd delegatów gmin wiejskich województwa nowogródzkiego. Na zjeździe omawiano zagadnienia zmniejszenia kosztów administracyjnych w gminach, szkolnictwa, opieki społecznej, przejęcie egzekucji wykonawczej obecnie wyłącznie przez władze skarbowe, wreszcie sprawy odciążenia gmin od prac nieustawowych, bądź wynikających ze zbytniej biurokracji. Referaty wygłosili: prezes dr. Polakiewicz, insp. Zw. Gmin Puziewicz oraz insp. Wojew. Straży Poż. Drożdżeński. Na członka Rady Naczelnej Zw. Gmin. Wiejskich powołano Michała Czernobaja, wójta gminy Stołpce, na zastępców zaś radnego gminy lidzkiej Bolesława Najde i czł. rady gm. raduńskiej Spuziaka.

Pomoc głodującym w pow. brasławskim

Pomimo zeszłorocznego nieurodzaju i konieczności dożywiania sporej ilości mieszkańców powiatu brasławskiego, są gospodarstwa, położone przeważnie w miejscowościach mniej dotkniętych posuchą, które posiadają zapasy zboża i w miarę potrzeby gospodarczej zboże to wyprzedają.

Zboże to bywa skupowane głównie przez kupców z poza powiatu i wywożone, co ujemnie odbija się na stanie gospodarczym powiatu, gdyż powiat i tak będzie musiał sprowadzić większą ilość zboża, przez co zwiększa się przede wszystkim koszty przewozu.

Aby temu zapobiec, spółdzielnia „Rolnik" w Brasławiu ubiega się obecnie o kredyt w wysokości 25.000 do 30.000 zł., który posłużył by do skupowania zboża w powiecie brasławskim i magazynowania go w miejscowościach wskazanych przez kompetentne czynniki, celem sprzedaży ludności potrzebującej pomocy, bez narażania tej ludności na opłacanie nieraz wysokich kosztów przewozu.

Urząd skarbowy w Brasławiu, po rozpatrzeniu podań o ulgi dla gospodarstw dotkniętych klęską nieurodzaju w powiecie brasławskim, umorzył podatki państwowe wraz z dodatkami komunalnymi dla 286 wsi na sumę zł. 11.000 oraz dla 1.482 płatników prywatnej własności na sumę zł.10500. Poza tym odroczono termin płatności podatków gruntowych za rok 1936 dla 112 płatników na sumę około zł. 6.000. Akcja stosowania ulg jest już na ukończeniu, gdyż pozostało do rozpatrzenia zaledwie około 100 podań.

Goście w łachmanach

(obrazek z życia Rodziny Policyjnej)

W niedzielę Rodzina Policyjna w Wilejce podejmowała niecodziennych gości.

Od samego rana przed posterunkiem poczęły gromadzić się fury wiejskie. Na każdej z nich przyjeżdżało kilkoro otulonych po dziurki w nosie dzieciaków pod opieką osoby starszej.

W przedpokoju i w świetlicy tłok. Na kufrze leży stos kożuchów, chałatów i chustek. Kilkunastu wieśniaków i wieśniaczek — to rodzice i opiekunowie przybyłej dziatwy.

Malców jest przeszło 30. Z za stołów widnieją małe blade twarzyczki

Gra radio. W świetlicy ciepło i ładnie. Maleństwa rozglądają się wkoło. Sama biedota, najbiedniejsi z całej gminy. Kilkoro dzieci nie ma rodziców. Największy chłopak, milcząco aprobowany na prowodyra, jest synkiem pastucha wiejskiego.

Ubranka postrzępione.

Na nogach prawie wszystkie mają łapcie z lipowej kory. Drobiazg siedzi tak spokojnie, że aż mnie, przyzwyczajonemu do gwaru w szkole, robi się nieswojo. Oni chyba nie umieją psocić!

Panie z Rodziny krzątają się koło posiłku.

Z jednego kosza wyglądają ogromne kawałki pytlowca, z drugiego kiełbasa. Przyniesiono herbatę. Przed dziećmi rozkładają chleb z kiełbasą.

Zabłysły oczęta, śledzą każdy ruch dobrej ręki.

Mała, może pięcioletnia dziewczynka, je z takim przejęciem, że zwraca na siebie ogólną uwagę. Boję się, by nie zachorowało któreś z przejedzenia. Jedzą najpierw sam chleb z herbatą.

Rozpoczynam rozmowę z chłopczykiem. — Dlaczego nie jesz kiełbasy?

— „Na końcu będzie smaczniej".

Z kolei zwracam się do jednej z matek.

— Gdzie pani dziecko?— Pokazała chłopczyka o jasnych jak len włosach.

Nawiązałem rozmowę. Babulka rozgadała się.

— Panok, mam czworo dzieci. My gospodarki, to można powiedzieć nie mamy zupełnie. Chata stara, a ziemi tylko pół dziesięciny. Mąż latem poderwał się na tratwach: dostał nieuleczalnej choroby. Kilka miesięcy leżał na koszt gminy, w szpitalu, a teraz w chacie nie złazi z łóżka. Jeść nie ma czego. Zaczęliśmy chodzić po proszonym. Niedawno gmina dała 9 zł. i worek kartofli. Pud jęczmienia dał poseł Myśliński z Teklinopola. „Dobryje teraz pany, spahadając biednamu narodu".

Dzieci skończyły jeść. Pozostały chleb i kiełbasę, zawijano w czysty papier.

Rozdawano kolejno ubranka i wojłoczki.

Najmniejszą dziewczynkę ubrano całkowicie. Zmieniła się, że trudno było poznać. Dziwili się wszyscy, że pod sukieneczką nic nie miała.

Rodzice dziękowali ze łzami w oczach. Nakarmione i ogrzane dzieciaki wyglądały znacznie weselej.

Goście w łachmanach odjechali do swoich domów, zabrawszy ubranka i paczki żywnościowe.

Sądzę, że policjant na wsi będzie witany odtąd radosnym okrzykiem małych obdartusów.

Witold Rodziewicz.

Pożary

Antoniemu Rodziewiczowi z kol. **Siostrzeńce**, gm. dryświackiej, pow. brasławskiego spaliła się suszarnia lnu oraz 147 kg. lnu. Straty wynoszą 500 zł.

* * *

W zabudowaniach Bronisława **Rundzio** w kol. Lipniaki, gm. szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego powstał pożar, pastwą którego padł dom mieszkalny, chlew, inwentarz żywy, ubranie i narzędzia rolnicze. Straty ogólne wynoszą 1050 zł.

* * *

W folwarku Zarembino, gm. porpliskiej pow. dziśnieński, spłonął doszczętnie dom mieszkalny Franciszka Skryckiego. Straty wynoszą 1500 zł.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Dwie nowe szkoły

staną sbiorowym wysiłkiem w pow. wilejskim

Ludność Dubatówki (gm. żodziska) i Wojstomska zdecydowała przystąpić do wzniesienia zbiorowym wysiłkiem nowych budynków szkolnych w tych miejscowościach. W obydwu wypadkach poczynaniom tym przyszły z pomocą samorządy gminne, przewidując w swych budżetach odpowiednie kredyty. Obecnie przygotowywane są potrzebne materiały, aby wczesną wiosną rozpocząć budowę.

Defraudanci przed sądem

Wczoraj w sądzie okręgowym w Wilnie rozpoczęła się sprawa b. leśniczego DLP. w gminie podbrzeskiej, Józefa Wilanowicza oraz kupca leśnego Samuela Sołowiejczyka, zamieszkałego w Wilnie i jego brata Dawida, zamieszkującego w Ignalinie, oskarżonych o defraudację leśną na szkodę DLP. w sumie 12 tysięcy złotych.

Wilanowicz w ciągu pewnego czasu sprzedawał Sołowiejczykowi drzewa na sumę i tranzakcji tej nie uwidocznił w księgach.

Wczoraj proces trwał do późna w nocy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

(z)

Po walnym zebraniu piłkarzy wileńskich

Koło siedmiu godzin mówiono na tematy piłkarstwa wileńskiego. Stawiąno zarzuty ustępującym władzom, domagano się wprowadzenia reform, a w końcu zebrania gdy głos zabrał prezes mjr. Jaxa to uderzono się w piersi i powiedziano „moja wina....".

Można by na tym skończyć całe sprawozdanie, a raczej komentarz do wczorajszego sprawozdania z walnego zebrania Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej. Nie można jednak niektórych spraw przemilczeć, bo dotyczą one ogólnych zagadnień sportu wileńskiego.

Z przykrością należy stwierdzić, że niedzielne zebranie nie stało na wysokim poziomie. Dyskusja była jałowa, a dotyczyła raczej spraw personalnych niż ogólnych. Stawiamy tutaj zarzut delegatom klubów wileńskich, że zamiast zrozumieć szczere chęci niektórych panów pracujących dotychczas w zarządzie, starali się ich pognębić. Można przeciwnika zwalczać. Należy nawet go zwalczać, ale konieczny jest pewien poziom tej walki. Niestety niektóre przemówienia wygłaszane w niedzielę były albo bardzo gołosłowne, albo też ograniczały się do wykrzykników, i to nie zbyt stosownych.

Wszystko zawsze da się załatwić w sposób spokojny i zrównoważony. Mamy również żal do jednego z członków ustępującego zarządu, że przemówienie jednego z delegatów potraktował na płaszczyźnie osobistej.

O co nam chodzi? Chodzi przecież o ułożenie tak stosunków sportowych by praca na tym najwięcej zyskała. Zniechęcić kogoś jest łatwo, ale trzeba wówczas zapytać, czy znajdzie się ktoś chętny do objęcia stanowisk w zarządzie. Nic też dziwnego, że ustępujący prezes mjr. Jaxa nie zgadzał się kandydować ponownie na prezesa. Udało się jednak go przekonać.

Przejdźmy teraz do nieco szerszego omówienia zgłoszonych wniosków.

Wilno domagać się będzie w Warszawie, by do Ligi wszedł WKS Śmigły. Stanowisko jest całkiem słuszne, bo jeżeli jest już łamany przepis i jeżeli straciła swoją wartość umowa obowiązująca, że z Ligi spadają dwie drużyny, a potem przy zielonym stoliku uchwala się, że spada tylko jedna, dlatego, że skreślono za godne pożałowania postępowanie piłkarzy Dębu, to Śmigły ma równe prawa do magać się, by na miejsce Dębu znalazło się miejsce dla Wilna. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wniosek ten napotka wiele przeszkód, przeprowadzić go będzie bardzo trudno. Zależy to w dużej mierze od dyplomacji i całej polityki delegata Wilna red. Niecieckiego, który zapewne poważnie przygotuje się do tej sprawy. Walne zebranie upoważniło delegata do zerwania nawet z PZPN, jeżeli wyczuje, że stosunek nadal jest wrogi.

W lutym więc zdecydować się ma cała sprawa, co i jak będzie z piłkarstwem naszym. Powtarzamy, że nie jest wykluczone, że przestaniemy wszystcy solidarnie należeć do związku. Nie będzie to żadna demonstracja, a pójście po linii logicznego rozumowania. Bo jeżeli związek nic nam nie daje i nie otacza nas właściwą opieką, to w takim razie nie ma najmniejszego sensu płacić składki i należeć do związku.

Druga sprawa, to kwestja juniorów. Delegat WKS Śmigły p. Lachowicz słusznie poruszył całą tę sprawę z juniorami, która nie jest należycie postawiona w Polsce. Pisaliśmy przecież w „Kurjerze Wileńskim" nie raz o potrzebie otoczenia opieką młodzieży dorastającej. Takim jednym wielkim świętem tej młodzieży mają być mistrzostwa Polski drużyn piłkarskich. Święto to ma się odbyć w Wilnie. Zobaczymy, czy PZPN zgodzi się na to.

Do poważnych zagadnień zaliczyć również należy chęć rozwinięcia szerszej działalności propagandowej na prowincji. Ma być zaciągnięta pożyczka w wysokości 2 tysięcy złotych z kasy PZPN. Zobaczymy, czy PZPN skredytuje nam.

Nad jednym warto zastanowić się i powiedzieć wyraźnie, że wszystko to, co się robi w Wilnie, toż to przecież robi się dla PZPN, dla całego sportu piłkarskiego Polski. Najwyższy czas, żeby PZPN zrozumiał, że działalność PZPN kończy się nie za granicami Warszawy, czy Krakowa, że PZPN to nie drużyna ligowa, a całe piłkarstwo Polski i dlatego Wilno walczy o te sprawy, a walczyć będzie aż zwycięży.

Zwycięstwo jest uzależnione od nas samych. Musimy iść zgodnie i solidarnie. Musimy pracować w klubach, w związkach, szkolić narybek, wychowywać porządnych sportowców, a podniesie się u nas pod każdym względem poziom sportowy.

Miejmy więc nadzieję, że rok 1937 który rozpoczął się dla piłkarstwa wileńskiego pod znakiem niepewności, przyniesie wiele korzyści, że zebrania i konferencje, przemówienia i wnioski nie będą demagogią, a wyrazem troski o dobro sportu. Trzeba mieć odwagę upomnieć się o wiele rzeczy, które nam się należą.

Mamy wrażenie, że ogół sportowców wileńskich całkowicie zsolidaryzuje się z naszymi wywodami, a jeżeli odniesiemy sukces na zebraniu, to Wilno nie tylko będzie się cieszyć, ale zostanie pobudzone do nowej, twórczej pracy.

Walne zebranie pływaków wileńskich

W dniu 27 stycznia w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego (ul. Ludwisarska 4) odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie W!? OPZP. o godz. 17,30, w drugim terminie o godz. 18.00.

1) Zagajenie;

Porządek obrad:

2) Wybór przewodniczącego;
3) Sprawozdanie na rok 1936;
4) Wybór nowego Zarządu Wil. OPZP.;
5) Sprawa wysłania delegata na walne zebranie PZP. w Warszawie;
6) Wolne wnioski.

Najwyższy manekin świata



P. Joanna Saffelle, wzrostu 1 mtr. 90 ctm. Uchodzi ona za najwyższą kobietę wśród swoich koleżanek pracy.

Dwa zamachy petardowe w Wilnie

Wczoraj w nocy dokonano w Wilnie dwóch zamachow petardowych, na lokal redakcyjny i drukarnię żydowskiego dziennika „Wilner Tog" przy ul. Poznańskiej 1, oraz na sklep aparatów i przyrządów fotograficznych Rabinowicza na ul. Zamkowej.

WYBUCH PRZY UL. POZNAŃSKIEJ

W pierwszym wypadku niewykryci na razie sprawcy umieścili petardę w niedużej wnęce muru parterowego budynku przy ul. Poznańskiej 1, w którym mieszczą się lokal redakcyjny i drukarnia wspomnianego dziennika. Wybuch nastąpił około godziny 3 min. 15 w nocy, kiedy praca w zecerni została już ukończona. W murze została wydrążona przez eksplozję duża dziura, przy czym siła wybuchu skierowała się w dół i wybiła także otwór w podłodze drukarni. kaszty drukarskie, stojące przy oknie zostały przewrócone. Szyby wybite.

Jeszcze bardziej aniżeli lokal gazety „Tog" ucierpiał położony naprzeciwko dwupiętrowy, okazały gmach w którym znajdują się między in. Centrala Bazaru Przemysłu Ludowego, Zarząd melioracji majątku Bezdany i t. d. W domu tym nie ocalała ani jedna szyba, wówczas kiedy w lokalu redakcji „Tog", szyby ocalały. Z tego widać, że silny prąd powietrza, spowodowany wybuchem, uderzył z wielką siłą w przeciwległą ścianę. Na parterze niektóre szyby wyleciały wraz z ramami. Ulica pełna była odłamków szkła.

Detonacja, spowodowana wybuchem, była tak silną, że słyszano ją w szerokim promieniu.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli przedstawiciele władz policyjnych i sądowo-śledczych. Dochodzenie trwa.

ZAMACH NA SKLEP RABINOWICZA.

Tejże nocy dokonano zamachu na sklep fotograficznych przyrządów Rabinowicza.

Udaremnił zamach dozorca T-wa „Klucze", który przechodząc obok sklepu sprawdził zamki, przy czym zauważył leżącą przy drzwiach paczkę. Kiedy „klucznik" podniósł ją posłyszał ku swemu przerażeniu we wnętrzu paczki charakterystyczne szmery, przypominające chód zegarka. Strażnik zorientował się, że może to być petarda, lub tak zwana mina zegarowa, wobec czego niezwłocznie zaalarmował pobliską komendę policji.

Przybyła na miejscu policja petardę unieszkodliwiła. Jak wynikało z zegarka, wybuch miał nastąpić mniej więcej o tej samej porze, co przy ul. Poznańskiej.

Wyniki dochodzenia policyjnego ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy. (c).

Walasiewiczówna przechodzi na zawodowstwo?

Korespondent nowojorski Niemieckiego Biura Informacyjnego nadesłał sensacyjną wiadomość następującej treści:

„Przebywająca w Ameryce znakomita lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna znalazła się ostatnio w poważnych kłopotach finansowych, które spowodowały, że zmuszona ona została do rezygnacji z tegorocznych studiów na uniwersytecie w Cleveland.

Zmuszona trudnościami finansowemi Polka zdecydowała przyjąć propozycję menażera amerykańskiego przejścia na zawodowstwo i startowania w jednej grupie zawodowej z Jesse Owensem, Eddie Telanem i triumfatorem igrzysk olimpijskich w Los Angeles, Baby Didricksen.

Już wkrótce Walasiewiczówna uda się wespół z wymienionymi wyżej zawodowymi lekkoatletami w wielkie tournee po Ameryce".

Podając powyższą wiadomość na odpowiedzialność korespondeta Niemieckiego Biura Informacyjnego, redakcja PAT, ze swej strony nadmienia, że w ciągu najbliższych godzin uzyska w tej sprawie własną informacje w tej sprawie.

Wanda Dobaczewska 17

PRZEBŁYSKI

— Otóż stąd płynie ta przyjaźń dla Adama! Pokraka! Strułby Śniadeckiego, łyżką wody, gdyby mógł. Cóż, trzeba korzystać z okoliczności i ratować Adamowy wyjazd, któremu jak widać „Romantyczność" nie bardzo pomoże.

Podziękował Grodkowi jak umiał najuprzejmiej, naprędce rzucił jednemu z „błękitnych" adres niedzielnej schadzki, drugiemu przypomniał w przelocie o obowiązku wygotowania kolejnego pisemka, a sam ruszył do mieszkania Malewskich.

Uniwersytet o tej porze huczał jak rój pszczół. Przez podwórce śmigały młodzieńcze postacie, powiewając za sobą połami różnokolorowych płaszczy niby skrzydłami jaskółek. Gdzieniegdzie profesor w todze i birecie przeszedł zwolna, poważnie, uważając, by się nie potknąć niezgrabnie na oślizgłych kamieniach bruku i nie wzbudzić tem wśród uczni zdrożnej uciechy. Nieustanny gwar wzbierał, narastał, przelewał się pod krużgankami, bił o fasadę kościoła świętego Jana. Na dachu niwersyteckim, nie dając się zagłuszyć, gruchały uparcie gołębie.

Zan szedł zamyślony ku bramie wiodącej na ulicę Zamkową. Ciekawych rzeczy dowiedział się w tak krótkim przeciągu czasu. Przede wszystkim stwierdził nad wszelką wątpliwość, że profesorskie grono, jakkolwiek to uważa, nie wierzy w rozwiązanie filaretów. Zarówno przyjaciele, jak przeciwnicy. I prośba Borowskiego, i uparte krążenie Kapellego dokoła rozprawiającej grupy studentów były tego niezbitym dowodem. Powtóre wśród młodzieży była jakowaś niecierpliwość, był pęd do jakiegokolwiek działania. Przejawiało się to zgoła dziecinnie, ale mogło być w danym razie niebezpiecznie wykorzystane. Jakże łatwo pociągnąć imaginację przysięganiem na sztylety, a przecież czas właściwy był jeszcze bardzo daleko. Porozmawiać z rektorem? Gdybyż to co pomogło.

Zatrzymał się przed bramą Malewskich i zadarł głowę. Na niebie tliły się jeszcze resztki krótkiego dnia, ostatnie promienie słońca ślizgały się po ziemi, krwawiąc krzywy bruk. — Jak te nasze usiłowania, które wciąż przez chmury przemykać muszą — pomyślał na ostatek Zan i pchnął bramę.

Panna Marynia Malewska zdjęła nuty z pulpitu, wstała z za szpinetu i uważnymi paluszkami poprawiła bratu chustkę na szyi. Uśmiechnęła się przy tym prosząco, usprawiedliwiając tym uśmiechem swoje mentorstwo.

— Kiedyż nauczysz się wiązać? Chustka zmięta jakby tygodniowa, a wczoraj sama przygotowałam tobie czyściutką. Zawsze muszę gderać na ciebie, a ty nie lubisz i obruszasz się na mnie. Rozmawiałam z ojcem, Franusiu, ale to źle, że ja.

— Żartujesz chyba, Maryniu? A któż jak nie ty! Ty ojcowa ulubienica! Ty jedna, co ojcu dogodzić potrafisz poranną kawą ze śmietanką, wyhaftowanymi pięknie pantoflami, lub w porę nabitą fajką! Ty jedna umiałaś zawsze łagodzić jego humory i byłaś naszą orędowniczką od najdziecinniejszych lat. Któż jak nie ty?

Panna Marynia uśmiechała się z wciąż rosnącym zażenowaniem.

— Czy ja wiem? Może Zosia? Ona tyle ode mnie ładniejsza! Ojciec, braciszku, dumnym jest z Zosi. A ja? Cóż... ja nie daję mu żadnego do dumy powodu, między innymi pannami jestem prawdziwym kopciuszkiem.

Nieładne, za szerokie, trochę nawet żabie usta wygięły się jej w żałosną podkówkę. Nie, doprawdy nie miała wiele wdzięku, a przecież... tyle jasnej dobroci świeciło z jej bladoniebieskich oczu, że zdawały się znacznie większe niż były w istocie. Franciszek Malewski spojrzał w te siostrzane oczy i rozrzewnił się.

— Głupstwa gadasz, Maryniu najmilsza! Każdy, kto nie wszeteczny, woli twoją anielską dobroć od Zosinej piękności. Mówże, co ojciec powiedział?

— Ojciec źle przyjął moje wstawiennictwo. Nie chciał wcale wysłuchać do końca, gderał, że ty się ciągle cudzymi sprawami zajmujesz zamiast pilnować swoich... Mówił, że... pan Adam i bez nas da sobie rady... i że ja... nie powinnam się w to wtrącać.. Że nie pozwoli, by „ta kompania" i mnie także w głowie zawróciła, że dość ma z tobą kłopotu.. Ale... ty się gniewasz, Franusiu?

Franciszek Malewski chwycił pełną garścią nuty ze szpinetu i zatargał nimi w bezsilnej pasji. Siostra porwała mu je z rąk.

— Co robisz? To śpiewek Adama, nuty od niego dla mnie ręką Zana przepisane! Twoi przyjaciele tak rzadko dla mnie coś robią, tyle, co im Zosia czasu pozostawi... A ty chcesz psuć i te nieliczne pamiątki? Wstydź się!

Franciszek spojrzał bystro na siostrę. Oddawna podejrzewał ją, że kocha się skrycie w Mickiewiczu, a teraz uderzyło go jej niezwykłe dla tak słodkiej istoty uniesienie. A nuż ona, z lęku przed możliwym wyjazdem, Adama, miękko rzecz ojcu przełożyła? Pogłaskał ją przymilnie po ramieniu.

— Siostrzyczko, wybacz, jestem niegodziwy brutal, ale bo ty nie wiesz, czym byłaby ta podróż dla Adama. Jego przyjaciele powinni mu jej życzyć. A mnie tak łatwoby przyszło zabrać go ze sobą. On przecież sam opędzałby swoje wydatki, nie kosztowałoby to ojca ani o grosz więcej.

Marynia westchnęła ciężko.

— Wiem, wiem. Ojciec poprostu nie chce byście jechali razem. Ach, nie myśl, że zbrakło mi chęci. Jabym dla pana Adama... jabym panu Adamowi nieb... — poczewierniała gwałtownie, przymilkł, a potem zaraz zagadała bardzo prędko, nerwowo: — ale ze mnie tchórz wielki jak tylko ojciec się zmarszczył, ja jak myszka uciekłam do norki. Oto i wszystko, braciszku, łaj mnie jeżeli trzeba, ale nie było w tym nic innego! Czy chcesz, żebym zapaliła świece, Franusiu? Już się mroczy.

— Boże, kiedyż będę od siebie jedynie zależny? Zapal świece, siostrzyczko. Słyszysz? dzwonek u bramy.

Jędrzej Śniadecki, zaanonsowany uroczyście przez lokaja, wszedł do salonu, gdzie obradowało rodzeństwo. Umiarkowanym skinieniem odpowiedział na ukłon młodych. Marynia, dygnąwszy, wyślizgnęła się, by zawiadomić ojca. Śniadecki poruszał dłuższą chwilę miękkimi wargami ułożonymi w wieczysty mądry uśmiech, nim zagadnął Franciszka.

— I cóż, młody człowieku? Wybieramy się tedy na wojaż?

— Jeśli Bóg pozwoli — z końcem listopada panie profesorze.

Franciszek zdobywał się z trudem na należny szacunek, cały był rozstrzęsiony po przebytym wzburzeniu. Śniadecki musiał zauważyć na nim ślady tego wzburzenia, bo wieczyście mądry uśmiech jego zmienił ton i przybrał odcień dobrotliwej ironii.

— Hm. Tak. C'est parfait. Musisz asan głęboko wdzięcznym być ojcu, że ci ułatwia... Nie byle co dla ciebie te studia w Berlinie. Da Pan Bóg, będziemy wojażera czekali... z katedrą. A cóż? Ojca nie ma w domu?

— Do katedry są godniejsi nade mnie, a nadziei na nią nie mają. Ojciec w domu niechybnie, właśnie siostra moja...

— Ach, wiem o kim myślisz. Godna podziwu ta abnegacja, ale pociesz się. Imć Jeżowski dostanie docenturę. Z Nowym Rokiem. Nie mówże nikomu, tobie tylko mówię. Otóż i rektor.

Rektor Szymon Malewski stanął w progu, rozejrzał się po salonie i z wyciągniętymi naprzód rękami ruszył do gościa. Ujął jego rękę w obie swoje i potrząsał silnie, patrząc mu przypochlebnie w oczy. Jędrzej Śniadecki odpowiadał na te objawy czułości z trochę zimną, acz bardzo dystyngowaną uprzejmością. Chwila powitania dała możność Franciszkowi usunięcia się pod okno i nabrania tam równowagi. Gdy już przyszedł do siebie, przyglądał się i tym razem jak zawsze z przyjemnością niezwykle schludnej postaci Śniadeckiego. Jego siwe pukle nad uszami, starannie wyszczotkowane, świeciły się srebrzyście, blask rzucała chustka owijająca się dokoła szyi, chustka wyższa ponad wszelką białość możliwą dla zwykłego śmiertelnika. Frak promieniował zielono, a posadzka przeglądała się w trzewikach wyczyszczonych chyba przez sylfy. Odbijała specjalnie rażąco ta przeczysta doskonałość od granatowej bajówki rektora słynnej na cały uniwersytet. Franciszek poczuł nagłą i palącą niechęć do bajówki ojcowskiej, jej zaplamionych wyłogów i przetartego sznura w pasie. Spuścił oczy i już chciał wyjść, gdy spostrzegł, że rozmowa obu starców dotyczyła jego osoby. Popatrywali na niego raz po raz. Przyszło mu do głowy, że przy Śniadeckim prędzej coś od ojca uzyszcze i został na swoim miejscu pod oknem.

KRONIKA

STYCZEŃ **19** Wtorek

Dziś Henryka i Marty
Jutro Fabiana

Wschód słońca — g. 7 m. 34
Zachód słońca — g. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 18.I. 1937 roku:

Ciśnienie 778
Temperatura średnia — 11
Temperatura najwyższa — 9
Temperatura najniższa — 14
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według PIM. do wieczora 19 stycznia 1937 r.:**

Zachmurzenie nagół umiarkowane, gdzieniegdzie drobny śnieg.

Mroźno.

Umiarkowane wiatry z południo-zachodu i wschodu.

SZANGHAJ (Pat). W prowincji Kansu, zrabowanej przez oddziały komunistyczne, zmarło z głodu 23.780 osób.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** dyr. Szmid Ludwik z Warszawy; Klaczko Paweł z Warszawy; Bachr Stanisław z Grodna; Hewell Michalina ze Skaczewa; Brzośniewska Emilia z Cegłowa; Ottoczko Leopold z Warszawy; Wejtko Antoni z Warszawy; Świdowa Zofia z Warszawy; Leżoń Władysław z Lublina.

MIEJSKA.

— PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ UMOWY MIĘDZY DOZORCAMI DOMOWYMI I WŁAŚCICIELAMI DOMÓW. W najbliższym czasie w Inspektoracie Pracy ma się odbyć konferencja, poświęcona sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej między właścicielami domów i dozorcami domowymi.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele obu zainteresowanych stron. (s)

— MAGISTRAT OMAWIA PROJEKT NOWEGO PRELIMINARZA. Zarząd miasta przystąpił już do rozpatrywania projektu preliminarza budżetowego na rok 1937-37. Obecnie rozpatrywany jest budżet elektrowni miejskiej.

Posiedzenia budżetowe magistratu potrwają prawdopodobnie do połowy lutego, poczem budżet wraz z poprawkami, poczynionymi przez magistrat, wpłynie na posiedzenia radzieckiej komisji finansowej. (s)

— TERMIN WYMIANY TABLICZEK ROWEROWYCH UPŁYWA Z DNIEM 20 BM. Do 20 bm. wydział komunikacyjny miasta przeprowadzać będzie zamianę starych tabliczek rowerowych na nowe, obowiązujące w roku 1937. Po tym terminie będą pobierane dodatkowe opłaty w wysokości 3 złotych. Oprócz tego opieszali rowerzyści pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno - karnej. (s)

WOJSKOWA

— DODATOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej wyznaczone zostało na dzień 19 lutego. Posiedzenie odbędzie się w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. (s)

GOSPODARCZA.

— PODANIA WOLNE OD OPŁAT. W związku z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 8 stycznia 1937 r., DR—126/I, w sprawie zwolnienia niektórych podań i świadectw od opłat stemplowych, wydział komunikacyjno - budowlany Urz. Wojewódzkiego Wileńskiego informuje, że zwolnione są od opłat stemplowych podania o udzielenie prawa jazdy na prowadzenie pojazdów mechanicznych, podania o rejestrację pojazdów mechanicznych oraz podania w sprawie udzielenia koncesji na zarobkowy przewóz osób lub towarów (zwolnione są od opłat stemplowych świadectwa, wydane na podstawie wyżej wymienionych podań.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— POLSKI STYCZEŃ. Pod nazwą powyższą odbędzie się dnia 21 stycznia o godz. 7-ej wieczorem w Zw. Pracy Obyw. Kobiet (Jagiellońska 3/5 — 3) wieczór nastrojowy, na który złożą się wspomnienia z dawnych lat, poezje i muzyka. Ze względu na odrębny charakter tego wieczoru prosimy o niespóźnianie się. Na „czwartek" ten zapraszamy członkinie nasze oraz tych gości z naszego miasta, którym drogie jest stare Wilno, jego tradycje i wspomnienia.

— ŚRODĘ LITERACKĄ dnia 20 stycznia wypełni prelekcja dr. K. Piwockiego o kierunkach poimpresjonistycznych w malarstwie francuskim 19 wieku.

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

— ZARZĄD KASY ZAPOMOGOWEJ MEDYKÓW Polaków USB. w Wilnie podaje do wiadomości, iż Doroczne Walne Zebranie członków Kasy odbędzie się dnia 20 stycznia 1937 roku w lokalu Kasy (Zamkowa 24) o godzinie 19 w pierwszym terminie, o godzinie 20 w drugim.

— Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. We wtorek dnia 19 stycznia br. w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitalnej 1 o godzinie 19 (7 wieczorem) zostanie wygłoszony odczyt przez p. Nowogródzkiego pt. „Jak ludzie żyją na świecie".

Wstęp wolny.

AZM R. P. W WILNIE KOMUNIKUJE, że w czwartek, dnia 21.1.1937 o godz. 19 odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Wielkiej 17—4 zebranie towarzyskie, na którym p. Andrzej Michejda wygłosi pogadankę p. t. *„Handel morski i polska marynarka handlowa"*. Wstęp wolny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

RÓŻNE

— PROLONGATA KART ŁOWIECKICH. W ciągu lutego rb. należy składać w starostwie grodzkim podania o prolongatę kart łowieckich i zezwoleń na posiadanie dubeltówki.

Rok łowiecki rozpoczyna się z dniem 1 marca. (s)

— KONCERT ORM. Dzisiaj, dn. 19 bm. o godz. 20, odbędzie się w „Ognisku" koncert, urządzony staraniem Organizacji Ruchu Muzycznego w Wilnie. Wystąpić mają p. p. Szlemińska, Szpinalski i Nadgryzowski.

— POŚWIĘCENIE ZAKŁADU KRAWIECKIEGO. W dniu 19 stycznia rb. o godzinie 10 rano przy ul. Św. Jańskiej 1 — zostanie poświęcony przez ks. Tadeusza Makarewicza proboszcza Św. Jańskiego — zakład Krawiecki Antoniego Łotysza przeniesiony z ul. Mickiewicza 22.

ZABAWY

— POD PROTEKTORATEM J. W. P. P. WOJEWODY LUDWIKA BOCIAŃSKIEGO, GEN. DYW. STANISŁAWA SKWARCZYŃSKIEGO, PREZYDENTA WIKTORA MALESZEWSKIEGO Polski Biały Krzyż-Stow. Wyższ. Użyt. urządza w sobotę dnia 23 stycznia bal w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

Cel jaki przyświeca — zwiększenie funduszów na oświatę w wojsku, oraz dwie doborowe orkiestry na czele z zespołem Wopaleńskiego, tani i wykwintny bufet dla wybrednych smakoszów niewątpliwie przyczynią się do powodzenia balu.

Wstęp 3 zł. Akademicy 2 zł.

Początek o godzinie 23-ej. Zaproszenia można otrzymać w sekretariacie PBK. przy ul. Wileńskiej 42 m. 40. A zatym wszyscy spotkamy się na balu PBK.

NOWOGRÓDZKA

— WOJEW. ZJAZD DELEGATÓW GMIN WIEJSKICH. 15 bm. odbył się w sali Teatru Miejskiego w Nowogródku wojewódzki zjazd delegatów gmin wiejskich, zorganizowany przez Związek Gmin Wiejskich R. P., na którym zostały wygłoszone referaty:

1) samorząd gminny, jego rozwój i najpilniejsze potrzeby — prelegent — Prezes Związku dr. K. Polakiewicz;

2) obowiązki gminy i wójtów w akcji przeciwpożarowej, organizacja straży pożarnych (ustawa przeciwpożarowa) — prelegent Insp. Drożdżeński;

3) rola i znaczenie Związku Gmin Wiejskich w życiu gminy — prelegent inspektor Związku H. Puziewicz.

Po referatach odbyła się b. ożywiona dyskusja.

— PODOKRĘG Z. S. INICJUJE WIELKĄ AKCJĘ PROPAGANDOWĄ ZWIĄZU STRZEL. Onegdaj na posiedzeniu Zarządu Podokręgu Z. S. w Nowogródku ustalono program prac na najbliższy okres. Na szczególną uwagę zasługuje program prac Komisji Propagandowej (pod przewodnictwem dyr. J. Rybickiego) uwzględniający: 1) prowadzenie stałej akcji odczytowej w terenie, ożywienie działalności teatru „Kadra" i kół amatorskich przy powiatach Z. S., wydanie propagandowych pocztówek strzeleckich; 2) urządzenie w dn. 19 marca rb. wystawy pamiątek legionowych i walk z bolszewikami z czasów 1914—1920 r., oraz wystawy książek, których treść związane jest z walkami o niepodległość i 3) urządzenie w dniach 23 maja do 29 maja rb. „Tygodnia Strzelca", poświęconego propagandzie Związku Strzeleckiego.

Zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie Związek Strzelecki na terenie województwa nowogródzkiego przejawia coraz bardziej ożywioną działalność.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSKIEGO LOPP. W NOWOGRÓDKU. Na dzień 27 stycznia 1937 roku wyznaczono Walne Zebranie Koła Miejskiego LOPP. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokółu zebrania, 2) złożenie sprawozdania, 3) wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Zjazd Obwodu Powiatu i wolne wnioski.

— WEDŁUG DANYCH KOMITETU WOJEW. POMOCY ZIMOWEJ BEZROB. dotychczas na terenie wojew. nowogródzkiego zebrano: w gotówce zł. 24,000, ziemniaków 744 tonn, żyta 56 tonn, mąki 122 kg., drzewa 560 m. sześc. oraz opału od Dyr. Lasów Państwowych w Wilnie i Białowieży na sumę 8500 zł. Wykonanie budżetu Zim. Pom. Bezrob. za miesiąc grudzień na terenie województwa nowogródzkiego wynosiło: 33,522 zł. 50 gr., preliminarz na styczeń — zł. 61,493, w tym na dożywianie dzieci 25,000 zł. i na obuwie dla dzieci 5000 zł.

— PRZYZNANIE I UTRATA OBYWATELSTWA. W roku ubiegłym na terenie województwa nowogródzkiego uzyskało obywatelstwo polskie 46 osób, utraciło zaś na podstawie art. 11 ustawy o obywatelstwie z r. 1920 i inn. ogółem 350 osób. Akcja nadania obywatelstwa osobom zamieszkałym na terenie województwa jest już na ukończeniu.

— NOWI RZEMIEŚLNICY. W roku ubiegłym władze administracyjne na terenie województwa nowogródzkiego udzieliły 520 dyspens rzemieślnikom ubiegającym się o karty rzemieślnicze oraz wydały 1145 nowych kart rzemieślniczych. W ten sposób przybyło 1665 nowych rzemieślników na terenie województwa.

— **Zamiast „Poranku Muzycznego".** Dnia 17 bm. chór kościelny pod kierunkiem p. Tutinasa wykonał w czasie Mszy św. w kościele św. Michała przepiękne kolendy.

P. Tutinas znany jest powszechnie w Nowogródku także i z tego, że szeregiem imprez wskrzesił chlubnie znane tradycje sceniczne z przed laty, kiedy to zespoły amatorskie czy to na scenie w Klubie Obywatelskim, czy to w Straży Pożarnej, a później w sali Teatru miejskiego, walczyły często o lepsze z przyjezdnymi trupami artystycznymi.

Niedzielny zaś koncert kolend (bo tak nazwiemy) wykazał nam również niepospolite zdolności p. Tutinasa, jako dyrygenta chóralnego. Szkoda więc, iż koncert nie odbył się dla szerszych warstw społeczeństwa w sali Teatru Miejskiego, jak to zostało zapowiedziane. Widocznie ktoś, komu bardzo zależało na odsunięciu w cień chóru kościelnego i p. Tutinasa (a tacy też są u nas), udaremnił odbycie się szerszego koncertu.

Dodać należy, iż w czasie koncertu wystąpiła ze śpiewem solowym znana na gruncie nowogródzkim śpiewaczka p. Helena Kamińska.

Zapowiedziany więc Poranek Muzyczny w teatrze miejskim nie odbył się.

LIDZKA

— WALNY ZJAZD KOŁA ZWIĄZKU PEOWIAKÓW. Dnia 24 stycznia 1937 r. o godz. 11 w sali Starostwa odbędzie się Walny Zjazd Koła Związku Peowiaków w Lidzie. Na porządku obrad m. in. plan pracy i budżet oraz wybory władz.

—KRADZIEŻ NACZYŃ KOŚCIELNYCH W CERKWI. W nocy z 12 na 13 bm. miał miejsce wypadek świętokradztwa. Do cerkwi prawosławnej we wsi Bobry, gm. białohrudzkiej nieznani sprawcy dostali się przez okno do wnętrza, skąd skradli dwa kielichy, jeden srebrny, drugi mosiężny wewnątrz pozłacany, jedną łyżeczkę srebrną, nóż używany do krajania bułki sakramentalnej, oraz biały obrus. Razem wartość skradzionych przedmiotów ocenia się na 200 zł.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że do kradzieży był użyty mały chłopiec, bowiem człowiek starszy nie mógłby się przedostać przez kraty okna.

— CENY NA CHLEB. Władze administracyjne ustaliły następ. ceny chleba: razowy 95 proc. — 21 gr. za 1 kg; pytlowy 55 proc. — 27 gr., a 40 proc. 29 gr.

— STRAŻACY OBRADUJĄ. W dn. 17 stycznia rb. w sali starostwa powiatowego odbyło się posiedzenie Rady oddziału Pow. Zw. Straży Pożarnych RP. w Lidzie.

Przewodniczył poseł J. Zadurski.

Zebranie miało charakter sprawozdawczo wyborczy.

Prezesem Rady Nadzorczej wybrano starostę lidzkiego p. T. Mikłaszewskiego.

— **WYWROTOWCY PRZED SĄDEM W LIDZIE. W dniu 21 bm. na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lidzie zasiądzie 12 osób, oskarżonych o wywrotową działalność. Oskarżeni są: A. Wołkowyski, A. Jelman, Sz. Rybacki, L. Lewin, S. Goperszlejn, A. Areiszewski, M. Kobrowski, R. Gierszman, K. Trebłonów, A. Paszkowski, D. Lemeówna i W. Wojtkiewicz.**

Z nazwiskami oskarżonych związane są wspomnienia o dwóch jednodniowych strajkach powszechnych w Lidzie, w styczniu i lutym 1936 r. i mają łączność z powstałą wówczas akcją strajkową robotników fabryki wyrobów gumowych „Ardal".

Jak wiadomo w swoim czasie przywódca tego strajku Biernacki został skazany na 8 lat więzienia i na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Proces ten wzbudził w społeczeństwie lidzkim duże zainteresowanie.

Wiadomości radiowe

PRZYSPIESZENIE REALIZACJI PLANU INWESTYCYJNEGO RADIOFONII POLSKIEJ.

Wobec znacznego wzrostu abonentów „Polskie Radio" może przyśpieszyć również wykonanie planu rozwoju technicznego radiofonii polskiej.

Jak się dowiadujemy, poza przewidzianym już dawniej powiększeniem mocy radiostacji w Krakowie i Łodzi, na najbliższe 2 lata przewidziane jest *wybudowanie lub przebudowanie czterech dalszych stacyj 50 Kw*, a mianowicie: dwóch na *wschodzie— w Baranowiczach i an Wołyniu*, oraz dwóc hna zachodzie — w Poznaniu i na Śląsku.

Poza tym ma być jeszcze zwiększona moc ogólnopolskiej stacji nadawczej w Raszynie.

Wydział Budowy „Polskiego Radia", który już wybudował względnie przebudował stację w Toruniu, Lwowie, Wilnie oraz Warszawę 2, ma obecnie w planie budowę 7 stacyj całkowicie we własnym zakresie.

„NIEZNANY RAPSOD"

Słuchowisko w rocznicę powstania styczniowego.

Wśród bohaterskich zdarzeń powstania styczniowego, mniej znaną kartę przedstawiają dzieje polskich wypraw morskich, które w latach 1863-64 odegrały ważną rolę przy dostawie broni i amunicji n aiLtwę. Jedną z tych awanturniczych wypraw, zaprojektowaną przez dyr. Mierosławskiego wespół z partyzantem litewskim, Z. Sierakowskim, powierzył Rząd Narodowy do wykonaia płk Teofilowi Łapińskiemu, wsławionemu tuż przed wybuchem powstania dowództwem nad rewoltą czerkieską na Kaukazie. Fakt, że udział doradczy w wspomnianej wyprawie wzięli najprzedniejsi konspiratorzy i rewolucjoniści tych czasów z Mazzim, Bakuninem i K. Marksem na czele, nadaje dziś tej nieznanej karcie naszej historii posmak wręcz sensacyjny. Tło i zdarzenia tych niezwykłych wypadków dziejowych posłużyły znanemu pisarzowi marynistycznemu Januszowi Stępowskiemu, do opracowania oryginalnego słuchowiska pt. „Nieznany rapsod", który nadany zostanie przez Polskie Radio w rocznicę Powstania Styczniowego dnia 21 stycznia 1937 roku o godzinie 19.00.

BARANOWICKA

— KOŁO RODZINY REZERWISTÓW W MOŁCZADZI pracę swoją ześrodkowuje w r. 1936 na akcji dożywiania biednych dzieci, drogą urządzania rozmaitych imprez dochodowych. Obok tego bardzo duże zainteresowanie koło poświęca przemysłowi ludowemu. Brało czynny udział w Kiermaszu Regionalnym, dając dużo eksponatów tkactwa ludowego, garncarstwa i innych.

Eksponaty te budziły powszechne zainteresowanie nietylko estetyczne, ale i efektywne w postaci zakupów i zamówień. Odpowiednia organizacja produkcji i zbytu wyrobów ludowych może być poważnym źródłem dochodu naszej wsi.

Same Baranowicze, jeśli dostarczyć tu solidną i piękną robotę wieśniaka staną się poważnym rynkiem zbytu. Rodzina Rezerwistów w Mołczadzi te rzeczy rozumie i z całym poświęceniem nad rozwojem wytwórczości ludowej pracuje.

Meteor nad Wilnem

Dziś o godzinie 1.50 w nocy przeleciał na zachodniej stronie nieba nad Wilnem bardzo duży meteor, za którym jakiś czas ciągnęła się smuga światła. Meteor pozornie wyleciał z konstelacji Oriona, między gwiazdą Betejgezą i „pasem Wenery" i znikł na południo-zachodzie horyzontu.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Występy Nuny Młodziejowskiej — Szczurkiewiczowej.** Dzisiaj we wtorek i jutro wieczorem o godz. 8.15 dwa ostatnie przedstawienia cieszącej się pełnym powodzeniem, kapitalnie wesołej polskiej komedii „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" z występem znakomitej artystki Nny RU" z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej — Szczurkiewiczowej.

— W czwartek wieczorem nowa premiera, na którą złożą się dwie komedie: Aleksandra Fredry „ODLUDKI I POETA" w reżyserii Nuny Młodziejowskiej — Szczurkiewiczowej i komedia Józefa Korzeniowskiego „MAJSTER I CZELADNIK" w reżyserii Władysława Czengerego.

— W niedzielę na poranku dla dzieci zostaną powtórzone „JASEŁKA POLSKIE" w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł. Ceny najniższe.

— **Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna** — gra dziś, 19 stycznia w Lidzie o godz. 4-tej popoł. poranek Poetycko — muzyczny — przedstawienie szkolne i wieczorem komedię muzyczną L. Verneuill'a „MAIKA".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza premiera.** Dziś z udziałem Lubiczówny, Wawrzkowicza i Tatrzańskiego w rolach popisowych wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia" „Całus i nic więcej", najnowsza komedia muzyczna węgierskich autorów, będąca na repertuarze wielu scen zagranicznych. Jako temat, nowość dzisiejsza porusza w sposób humorystyczny aktualną kwestię rozwodową. Reżyser K. Wyrwicz — Wichrowski czuwa nad całością przedstawienia. Fantastyczny balet pomysłu J. Ciesielskiego wykona wzmocniony zespół baletowy z M. Martówną na czele.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, wtorek 19 powtórzenie rewii pt. „Bal u Gałganiarzy".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

—)—(—

Nowy Zarząd Koła Akademików Lidzian

przystąpił do pracy mając 1,35 zł. pracy mając w kasie tylko 1.35 zł. Przy powyższym stanie rzeczy Zarząd przystąpił z miejsca do pracy, nad zebraniem funduszów. W dniu 2 stycznia 1937 roku staraniem zarządu odbył się dancing, na którego realizację zaciągnięto 100 zł. pożyczkę u Towarzystwa Przyjaciół „Młodzieży Akademickiej. Po dancingu powyższa kwota w całości została zwrócona Towarzystwu, oraz po spłaceniu wszelkich długów wpłynęło do kasy K. A. L. 175 zł. 26 gr. Następnie więc na pierwszym planie postawiono kwestję samopomocy, i na ten cel zostało przeznaczone 80 zł. z zastrzeżeniem, że powyższa kwota nie może być pomniejszoną, lecz musi być stale powiększana. W związku z tym opracowano regulamin pożyczek krótko i długo-terminowych, z których może korzystać każdy członek Koła. Poza tym opracowano plan pracy na przyszłość, to znaczy na czas feryj wielkanocnych i wakacyj letnich. W tym okresie mają się odbyć informacyjne referaty dla absolwentów gimn., powołanie do życia Uniwersytetu Ludowego wędrownego, urządzanie wycieczek do Niemna i innych miejscowości, urządzanie dancingów i herbatek dla utrzymania kontaktu z inteligencją miejscową. Ponadto Koło ma zamiar współpracować ze wszystkimi organizacjami.

Młodzież akademicka więc przystępuje do pracy. W Lidzie istnieje całkowita martwota organizacyjna należy więc spodziewać się, że po dobrym początku Koło Ak. Lidzian przyczyni się choć częściowo do ożywienia życia organizacyjnego na terenie miasta.

Waś.

Wzrost wkładów w P. K. O.

W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., która zatwierdziła bilans PKO za rok 1936, zamykając się czystym zyskiem zł. 5.599.474.56.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o złotych 13.981.942.60, osiągając na dzień 31 grudnia ub. roku ogólną sumę zł 895.668.821.29. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 397.988 sztuk do 2.286.830 sztuk. Ogólny obrót wyniósł niezanotowaną dotąd cyfrę [illegible] miliardów złotych.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Witold Kran (Sofianna 13) zameldował w policji, że w nocy nieznani sprawcy skradli mu wartościowego psa, rasowego „wilka".

* * *

Pani Bunimowiczowa zameldowała w policji, że przyszła do niej jakaś kobieta i opowiedziała historię niejakiej Elki Amdurówny, przebywającej w szpitalu przy ul. Letniej 5.

P. Bunimowiczowa przejęła się losem nieszczęśliwej i dała dla niej przyzwoite ubranie, dużo produktów spożywczych, bieliźny i t. d. Gdy jednak po pewnym czasie sprawdziła, czy Amdurówna istotnie przebywa we wspomnianym szpitalu zrozumiała, że padła ofiarą oszustki. W szpitalu nie znano Amdurówny.

* * *

Samochód doktora Zareyna mknął wieczorem ze znaczną szybkością, wioząc lekarza do chorego, potrzebującego naglej pomocy. W wąskiej ulicy samochód zderzył się z dorożką Abrama Szejniuka (Zwierzyniecka 14). Koń został dotkliwie pokaleczony. Z ludzi nikt nie ucierpiał. Obecnie dorożkarz domaga się od lekarza zwrotu strat.

* * *

Czasami bywa i tak, że dwóch się pokłóci, a trzeci oberwie. Wczoraj wieczorem do restauracji B. Pokrowskiego (Ludwisarska 1) wstąpiło na „służbowego" dwóch panów — Stanisław Januszkiewicz (Wielka 30) i Józef Strakaniec (Żwirki i Wigury 24). Po skomsumowaniu kolacji wywiązała się między kolegami bójka, podczas której obaj zaczęli demolować urządzenie restauracji, potłukli talerze i td. na szkodę właściciela restauracji. Kres bójce położyła policja, spisując protokół.

* * *

Nieraz tak zwany „chochlik drukarski" płata przykre figle. Naprzykład w rubryce „wydarzenia z dnia ubiegłego" we wzmiance o zabójstwie psa w ostatnim wierszu miało być: „Leon Bortkiewicz odpowie przed sądem za swój czyn" a wydrukowano: „Leon Olszewski odpowie...". Leon Bortkiewicz jak to wynika z treści wzmianki zabił z premedytacją psa swej sąsiadki, natomiast p. Olszewski jest tym, który powiadomił policję o barbarzyńskim postępku Bortkiewicza. Oczywiście przepraszamy p. Leona Olszewskiego za wyrządzona mu krzywdę przez „chochlik drukarski".

* * *

Wczoraj wieczorem na ulicy Rudnickiej zatrzymano niebezpiecznego kieszonkowca, Makarewa, który w ciągu pół godziny okradł na tej ulicy pięciu przechodniów.

* * *

Wczoraj w wyniku dochodzenia w sprawie kradzieży drutu w majątku Markucie, stanowiącego własność wiceprezesa centrali Banku Polskiego w Warszawie (a nie dyrektora Banku Polskiego w Wilnie, jak to wczoraj omyłkowo wydrukowano) policja zatrzymała dwóch wieśniaków podejrzanych o dokonanie tej kradzieży. (c)

BRAT ZASZTYLETOWAŁ BRATA.

Wczoraj o godzinie 4-ej nad ranem w pobliżu Mensy Akademickiej, przy ulicy Bakszta znaleziono na chodniku ociekającego krwią osobnika.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego gdzie na ciele jego stwierdzono kilka ran kłutych, zadanych nożem, lub sztyletem. Rannym okazał się Leonard Narbutowiczem (Jeziorna 3).

W szpitalu zeznał, że napaści nożowej na niego dokonał rodzony brat Gabryel Narbutowicz (Lipówka 43), którego zatrzymano. (c)

WAMANŁIA MIESZKANIOWE.

Ubiegłej nocy złodzieje przy pomocy złamania kłódki przedostali się do mieszkania kupca Mejłacha Symchy, skąd skradli rozmaite ubranie ogólnej wartości 300 zł.

Na ulicy przechodnie spostrzegl uciekających z łupem złodziei i zorganizowali pościg, lecz bez wyniku.

Policja w nocy przeprowadziła obławy w melinach złodziejskich zatrzymując kilka podejrzanych, jednak skradzionych rzeczy na razie nie odnaleziono. (c)

ZDZICZENIE WŚRÓD DZIECI.

Kradzieże dokonywane przez nieletnich są na porządku dziennym. W tych dniach notowaliśmy wypadek brutalnego napadu ucznia na kierownika ślizgawki, za zwróconą uwagę o nieodpowiednim zachowaniu się. Przed paru dniami wzmiankowaliśmy o dzikim wybryku dwóch 12-letnich chłopców, którzy zniszczyli lakier karetki nowego samochodu pocztowego, z zemsty za to, że szofer nie pozwolił im zbliska oglądać maszyny. Dzień wczorajszy przynosi wypadek wręcz niesłychany: Wieczorem grupa nieletnich uliczników, bez wszelkich powodów zniszczyła 20 krzewów przy ul. Św. Anny.

Policja nieletnich zatrzymała i odstawiła do Izby Zatrzymań. (c)

PODRZUTEK NA MROZIE.

Wczoraj wieczorem na chodniku obok domu Nr. 2 przy ul. W. Pohulanka znaleziono zsiniała od zimna 4 miesięczną, podrzucona przez rodziców na mrozie dziewczynkę. Dziecko skierowano niezwłocznie do przytułku, gdzie dzięki natychmiast zastosowanej pomocy lekarskiej, zostało uratowane.

Policja poszukuje nieletnich rodziców.

Urbaniści Wilna wyjechali do Łotwy

Onegdaj kierownik miejskiego biura urbanistycznego inż. Gutt i jego zastępca inż. Kobrakowski, jako przedstawiciele miejskiej urbanistyki udali się do Rygi i innych miast łotewskich dla poznania urbanistyki łotewskiej.

Okręg Wileńskiego Zw. Podof. w stanie spoczynku połączył się z warszawskim

W Wilnie od 5 lat istniało Stowarzyszenie Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku, którego prezesem od początku był chorąży w stanie spoczynku Edward Łysakowski. Na odbytym przed kilku tygodniami w Warszawie zjeździe poszczególnych stowarzyszeń podoficerów postanowiono utworzyć wspólny związek z centralnym zarządem w Warszawie.

17 bm. odbyło się walne zebranie wileńskich podoficerów — emerytów, na które przybyło okooł 100 osób. Zmieniono nazwę poprzednią na Związek Podoficerów w Stanie Spoczynku i postanowiono przyłączyć okrąg wileński do centrali warszawskiej. Do nowoobranego zarządu weszli wszyscy z poprzedniego zarządu w liczbie 9 osób z prezesem E. Łysakowskim. Poza tym zajmowano się sprawami emerytalnymi, głównie kwestią połączenia pragmatyk i zaliczenia czasu emerytom zaborczym. Emerytowanym podoficerom chodzi o to, żeby nie było różnic między pragmatyką z przed 1935 r. i po 1923 r., oraz żeby emerytom państw zaborczych nie liczono jednego roku za 9 miesięcy. Ponadto postanowiono zwrócić się z apelem, by wszyscy emerytowani podoficerowie zapisali się do Związku, który obecnie liczy 140 członków.

Tabela loterii

9-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 28785 50099

5.000 zł. 37314 49786 55886 57241 98711 152619 159613

2.000 zł.: 3545 5623 25711 33134 39736 44046 45392 46878 50759 53026 55335 64836 74008 74192 105975 106084 110716 112259 146395 150156 150173 151835 152734 164668 171150 190373 194944

1.000 zł.: 25406 28327 32551 35669 38715 44354 48960 48033 72779 77182 83671 97598 103916 111282 115159 115764 125823 128351 146899 148855 149244 153706 159228 168172 170450 177554 171760 191669

Wygrane po 200 zł.

40 457 66 578 802 45 69 960 1014 519 653 69 933 37 2013 33 111 65 225 488 501 623 29 824 948 3005 223 361 549 56 637 703 893 4033 108 11 92 208 19 86 326 28 405 39 644 751 90 900 5219 71 302 423 37 627 748 865 [illegible]

57039 42 54 163 384 582 820 973 58065 121 302 486 99 831 945 59161 75 297 488 505 54 84 697 826

60084 323 523 33 643 789 954 93 [illegible]

116 201 357 81 598 637 710 23 821 40 993 150007 70 127 237 325 41 411 541 83 616 61 70 151022 150 409 757 802 24 912

[illegible] 185078 253 347 70 89 817 19 72 186203 376 401 520 56 62 85 600 22 753 93 864 76 911 63 187071 324 52 66 414 84 653 895 921 188152 375 83 493 864 189165 223 69 334 80 84 457 558 724 809 17 63 972 190456 74 542 88 615 87 734 85 807 74 191006 157 92 253 413 506 192036 97 214 508 780 193193 330

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

178 1044 125 828 41 901 11 2048 109 512 26 690 92 3628 95 977 4202 35 330 94 97 595 612 899 5040 184 327 613 970 6046 412 770 91 7235 790 862 8851 87 9253 750 10314 442 692 902 11836 96 12042 344 45 404 824 13057 128 220 325 52 560 832 14077 406 31 624 894 930 77 15220 601 62 761 73 74 16037 17164 712 22 18122 738 19350 66 574 663 752 809 20499 755 912 21180 294 562 22084 [illegible] 487 839 24222 303 573 854 943 25057 187 342 91 486 26379 602 859 27038 96 493 28249 646 724 94 819 67 29145 324 566 764 30128 30 65 253 31163 373 729 823 971 32046 371 599 655 33487 522 85 4187 212 87 646 88 973 35049 300 619 56 744 945 71 36019 389 439 572 787 931 79 37287 99 434 641 719 56 79 884 998 38114 51 911 39074 249 91 820 40050 180 97 914 41535 924 42072 536 687 43227 461 523 663 44031 133 45161 222 836 915 46307 937 47010 102 213 85 503 645 980 48870 49396 416 530 854 935 99 50169 232 559 51199 485 534 62 52155 315 798 860 98 53326 93 730 803 957 54181 449 620 809 10 981 55149 310 25 54 92 411 75 535 604 56043 817 57107 723 58152 200 20 306 627 767 961 59166 92 725 94 959 60371 446 510 682 61263 84 360 86 902 62166 287 511 25 725 69 63119 64312 512 65034 82 178 288 698 773 826 66004 47 244 625 741 828 74 947 67412 574 68017 205 345 464 612 60 723 835 69226 340 575 790 70079 149 279 344 88 789 963 71050 123 73 245 72137 41 92 373 84 73362 634 847 86 74153 73 274 581 888 916 75108 82 759 77 957 76352 857 77302 22 915 78203 70 98 351 551 54 835 911 38 51 79145 246 315 92 405 508 673 896 917 38 80468 692 711 81524 892 921 82066 155 83488 567 96 84194 403 14 510 702 886 923 85302 623 86520 755 69 33 988 87061 272

[illegible] 188140 279 618 832 189574 812 57 927 50 190047 396 407 651 191016 117 64 65 242 560 689 700 41 192452 689 738 193026 44 457 540 733 898 194083 152 481 532 672 839 965 67 89 99

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 145597.

20.000 zł. 157968.

10.000 zł. 142808 155003.

5.000 zł. 4390 18070 77962 81340 140908 154240 186354.

2.000 zł. 20030 27220 27812 31348 35084 99260 106004 114930 146408 150062 153074 188446.

1.000 zł. 1577 6045 19475 26053 28338 36944 37194 42738 47557 53949 54198 74101 75511 76215 77467 101807 102963 111833 113205 118537 118679 129870 139649 139710 143664 168393 168778 169091 173380 176839 185069.

Wygrane po 200 zł.

97 268 359 67 88 451 636 66 71 98 746 972 1010 124 71 264 358 748 891 2022 297 327 71 74 88 502 87 818 3090 [illegible] 81 543 879 957 8212 493 898 9336 629 39 98 10694 11807 23 12298 305 37 786 13201 394 917 14145 5133 520 746 15226 441 745 821 68 16123 274 777 832 88 17026 588 608 18224 446 19319

[illegible] 868 187796 933 188041 148 285 355 633 52 189027 417 519 190290 826 36 915 191096 407 42 89 564 790 869 936 192062 316 84 431 942 193189 237 835 933 194074 201 408

Echa radiowe

Blaski i nędze Kukułki

Poziom ostatniej Kukułki był dość niejednolity. Obok dobrych kawałów, stare i banalne z dawno zapomnianą Abisynią na czele. Ale czy to wina autora?

Zdaje się, że nie, że to tylko pop rostu Kukułka za długo przeleżała w szufladzie. A tymczasem tylko żywa Kukułka jest cenna. Umarlątko z dowcipami, które każdy zna na pamięć, jest mniej cenne.

Przykład. Lwowska Fala wybrała się do Krynicy. Teraz Krynica to raj dla dostawców aktualności. Po raz pierwszy Fala zrobiła to trochę ordynarnie, ale zrobiła. Nasz autor Kukułki już nie zdążył. Widocznie kuchnia lwowska dostaje prowianty wcześniej. Nasze muszą się odleżeć. Dlaczego?

Należało by pozwolić autorom Kukułki odświeżać tekst przed samą audycją. Tylko wówczas autor może się ustrzec dowcipów wyeksploatowanych na wszystkie łady i sposoby.

Forma Kukułki jak zawsze żywa i dobra.

Audycję dla wszystkich należało by raczej nazwać audycją dla niektórych. W intencji autora i w wykonaniu była to audycja dla ludzi interesujących się polityką. Ale co robiła kobieta i fortepian? Raczej nie należało dodawać do Hitlera i Mussoliniego ani kobiety, ani fortepianu.

Broniąc się, autor powie mi, że to jest forma narzucona. Tak, ale należało ją zgwałcić. Radio nie powinno wpadać w szablon, do czego zresztą ma, niestety skłonność.

Dlaczego koniecznie audycja dla wszystkich na tematy polityczne ma się odbywać chronicznie w formie dialogu? Naprz. czy nie lepsza byłaby forma przemówienia na symulowanym wiecu z oklaskami i uwagami?!

W audycji sobotniej forma dyskusji osłabiała walor ciekawszych wstępów audycji.

Niedzielna audycja dla świetlic przyniosła b. ciekawy i treściwy odczyt na temat walki z analfabetyzmem. Szkoda tylko, że forma była mniej oryginalna, niż w korespondencjach autora, drukowanych w „Kurjerze Wileńskim".

Tempo „Wieczorynki" z początku dość słabe, nabierało w końcu życia. Kuplety dziada warto rozszerzyć na aktualia samorządowe, polityczne itd. W ogóle jest to dział o dużych możliwościach rozwojowych, jeżeli chodzi o pozyskanie szerokich mas słuchaczy wiejskich. Zdaje się, że materiał z byłych szopek wileńskich można by z powodzeniem po przerobieniu zużyć do wieczorynek.

Sądzę, że byłby pożądany szereg wieczorów dyskusyjnych na temat Radiostacji w Baranowiczach. Typ nowej Rozgłośni zadecyduje przecież o jej roli. Warto, ażeby osoby szczególnie dobrze znające woj. nowogródzkie zabrały głos w tak ważnej materii.

l.

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 19 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń por.
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Popularny koncert symf.
12.40 — Dziennik poł.
12.50 — Wady naszych gleb. pog. wygł. R. Węckowicz
13.00 — Piosenki wojska polskiego
13.15 — Poranek szkolny z Wilna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Muzyka polska
16.00 — Ze spraw litewskich w jęz. polskim
16.10 — Andrzejowski — Burleska
16.15 — Skrzynka PKO.
16.30 — Muzyka hinduska
17.15 — Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść
17.30 — Sonaty skrzypcowe L. V. Beethovena
17.50 — Życie papierowe — monolog
18.00 — Pogadanka
18.10 — Sport w miastach i miasteczkach, pog.
18.20 — Aktualności w sztuce teatralnej, Z. Westfalewicz
18.25 — Rosyjska muzyka religijna
18.50 — Pogadanka
19.00 — Czy i w jaki sposób książka wychowuje dzieci
19.20 — Koncert
21.50 — Nowości taneczne
22.30 — Poezja powstania styczniowego
22.45 — Muzyka taneczna
22.55 — Ostatnie wiadomości.

Sygnatura: Km. 781/35.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II-go rewiru Aleksander Iżycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr. 56 na podstawie art. 602 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 luty 1937 r. o godz. 10 w Słonimie zauł. Mieszczański Nr. 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Dawida i Szmula Szuchatowiczów składających się z 1) pianino w czarnej skrzyni f-my „Louis Hildt", 2) 4000 szt. kafli szarych, 3) 1000 szt. kafli białych oszacowanych na łączną sumę złotych 1471.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 stycznia 1937 r.

Komornik A. IŻYCKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz